Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 30 Października 1929 r. Nr. 259

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Przymierze wschodnie

Pięciodniowa wizyta w Rumunji p. Ministra Spraw Zagraniczych, Zaleskiego, zakończona w poniedziałek, 28 b. m., stanowi w całokształcie rozwoju stosunków między obu sprzymierzonemi krajami jeden jeszcze więcej akt polityczny, służący do scementowania tego sojuszu który niedługo święcić już będzie 10-lecie swego istnienia.

Przymierze polsko - rumuńskie nie jest wytworem samej jeno dyplomacji, ale naturalną potrzebą życia. Wystarczy spojrzeć na mapę powojennej Europy, aby zrozumieć jego znaczenie. To też początki nowego okresu między obu narodami datują się jeszcze z czasów trwania wojny światowej: już wówczas między nieistniejącą jeszcze formalnie, ale już przez cały świat jako nieuchronna konieczność uznawaną, Polską a Rumunją, panowało najściślejsze porozumienie i świadomość tego, iż zawarcie przymierza będzie tylko formalnością, dającą wyraz istotnej i trwałej równoległości interesów między obu państwami.

Jako pierwsze akty manifestujące na zewnątrz znaczenie tego przymierza — już kiedy zaczęło ono istnieć w formie spisanego traktatu—wspomnieć należy odwiedziny polskiego Naczelnika Państwa, p. Marszałka Piłsudskiego w Rumunji w jesieni r. 1922 i rewizytę królewskiej pary rumuńskiej w Polsce na wiosnę roku następnego. Po upływie lat sześciu mamy w roku bieżącym powtórną manifestację tegoż rodzaju w postaci odwiedzin obu Ministrów Spraw Zagranicznych: p. Mironescu w Warszawie w lutym i p. Zaleskiego w Bukareszcie w dniach ostatnich. W historji sojuszu obu państw, ta druga wymiana wizyt znamionuje zarazem, iż sojusz ten w chwili obecnej nie może poprzestać na zachowaniu dotychczasowych swoich ram ogólnych, ale dąży ku swemu rozszerzeniu, wzmocnieniu i pogłębieniu. Zarówno zresztą w Polsce, jak i w Rumunji, opinja publiczna coraz bardziej sobie tę konieczność uświadamia.

Wiele było (a i jeszcze bywa) w prasie nietylko polskiej, ale i zagranicznej dyskusyj na ten temat, iż to rozszerzenie ma się dokonać na podstawie wyrównania różnic, istniejących między Rumunią a Węgrami i wciągnięcia przy pomocy Polski Węgier w orbitę polsko -rumuńskiego przymierza politycznego, gwarantującego pokój na wschodzie Europy. Szczególnie silne były te pogłoski w maju r. b., gdy p. Minister Zaleski bawił w Budapeszcie i stąd miał się udać do Bukaresztu, aby dokonać rewizyty w stolicy rumuńskiej. Rewizyta ta nie doszła atoli wówczas do skutku, gdyż p. Mironescu, bawiący równocześnie w Belgradzie na konferencji Małej Ententy, widział się zmuszony przedłużyć swój pobyt w Jugosławji i nie mógł na zapowiedziany termin wrócić do Bukaresztu. W związku z tem pojawiły się wówczas plotki o dwu niezgodnych z sobą frontach (Polska — Węgry, oraz Rumunja — Mała Ententa) i o oziębieniu stosunków polsko - rumuńskich. Ostry zaś przebieg rokowań w sprawie optantów między Rumunją a Węgrami w lecie b. r. nie zdawał się pomyślnych wróżyć nadziei polskim próbom koncyljacyjnym.

Obecna podróż p. Zaleskiego do Rumunji i niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznał, kładą tym wszelkim plotkom ostateczny i stanowczy kres. Przymierze polsko-rumuńskie jest w dalszym ciągu równie ściśle i trwałe jak było zawsze dotychczas, a oba państwa dążą do jego wzmocnienia na podstawie pogłębienia stosunków, jakie je łącza. W sprawie zresztą polityki polsko - węgierskiej oświadczenie p. Zaleskiego, iż Polska jest zasadniczo przeciwna wszelkim planom co do rewizji granic powojennych i z tego powodu przeciwstawia się także rewizjonistycznym dążeniom węgierskim, przyczyniło się w niemałej mierze do uspokojenia tych wątpliwości, jakie jeszcze mogły w Rumunji istnieć.

Jeśli chodzi o formalne rezultaty wizyty bukaresztańskiej, to wydany wspólnie komunikat urzędowy stwierdził, iż obaj Ministrowie zbadali sprawy dotyczące stosunków między obu krajami i osiągnęli porozumienie w szeregu kwestyj szczegółowych, podpisali traktat o rozjemstwie i rozpatrzyli środki, zmierzające do wzajemnego zbliżenia gospodarczego, — co zaś do zagadnień międzynarodowych „stwierdzili całkowitą zgodność poglądów, wypływająca ze wspólności celów i koncepcyj polityki swych państw". Oczywista, sam traktat arbitrażowy w stosunku między państwami, które nietylko są dobrymi sąsiadami, ale i sprzymierzeńcami, nie posiada zbyt wielkiej doniosłości. Większe jednak jest znaczenie nacisku, jaki komunikat kładzie na wspólny front w polityce międzynarodowej oraz na konieczność wzmocnienia przymierza pod względem gospodarczym.

Doniosłość stosunków polsko - rumuńskich dla ogólnej polityki europejskiej jest realnie oceniana zwłaszcza we Francji i w pismach francuskich z dni ostatnich znajdujemy sporo komentarzy, podkreślających konieczność tego wspólnego politycznego frontu. Z pośród głosów tych zwraca najbardziej uwagę artykuł „Action Française", stwierdzający, iż po opróżnieniu Nadrenji oba państwa znajdą się w groźnem odosobnieniu i tem przedewszystkiem będą się musiały kierować w dalszej swej polityce. Dodać zaś należy i to jeszcze, że w okresie, gdy coraz większe znaczenie w stosunkach międzynarodowych zyskuje problem ogólno - europejskiej współpracy gospodarczej, nietylko jednolity, ale i odpowiednio aktywny front obu państw— mających niemal te same interesy ekonomiczne, a liczących razem prawie 50 miljonów ludności i stąd mających prawo do poważnego głosu w koncercie europejskim — staje się rzeczą coraz aktualniejszą.

Tembardziej też wysunąć się winny na czoło w dalszym rozwoju naszych stosunków zagadnienia ściśle gospodarcze. Stabilizacja polityczna, zapewniająca bezpieczeństwo obu państw, a pośrednio i całej Europy, w stosunku do Sowietów, wyczerpała już swoją treść polityczną tego sojuszu. Treść jego gospodarcza pozostaje jednak ciągle dość pustą ramą, którą dopiero wspólną praca należy wypełnić. Konkretnych wyników pod tym względem mamy dotąd niesłychanie mało i tembardziej musimy pracować w najbliższej przyszłości z obu stron nad wypełnieniem tych zaniedbań.

M. G.

SOCJALIŚCI CZESCY WEJDĄ DO RZĄDU

PRAGA. (PAT). — W czasie wyborów niedzielnych do obu Izb oddano w całym kraju **14 miljonów głosów.** Cechą charakterystyczną wyborów było niepowodzenie tych partyj, które, jak komuniści i nacjonaliści niemieccy nie zajęły jasno określonego stanowiska wobec państwa. Podobnież partja ludowa słowacka poniosła poważne straty i nie udało jej się przeprowadzić kandydatury posła Tuki, któremu do utrzymania mandatu zabrakło 8 tysięcy głosów. Jedyną partją, na którą padło przeszło miljon głosów, jest czechosłowacka partja agrarna. Socjaldemokraci czescy oraz Niemcy odnieśli poważny sukces kosztem komunistów, których spotkała w całym kraju porażka. Według ogólnego zdania, **nastąpi obecnie nowa kombinacja rządowa, w skład której powołani zostaną socjal-demokraci i socjaliści narodowi czescy.** „Ceskie Slovo" przypuszcza, że formowanie nowego rządu będzie wymagało dość długiego czasu. Naogół **prasa wyraża zadowolenie z powodu wyborów, których rezultaty przy czyniły się do konsolidacji wewnętrznej państwa** i wykazały porażkę elementów iredentystycznych i chwiejnych.

KLĘSKA KOMUNISTÓW

Komuniści będą mieć według tymczasowych obliczeń 30 mandatów (poprzednio 40), socjaliści czescy 40 (29), niemieccy 21 (poprzednio 17), katoliccy ludowcy 25 (31), stronnictwo ks. Hlinki 17 (23).

DZIEŃ POLITYCZNY

ROLNICY U P. PREMJERA

W poniedziałek udała się do prezesa rady Ministrów p. dr. Świtalskiego delegacja sfer rolniczych. W skład delegacji weszli pp.: Płuciński, Gościcki, Przedpelski, Rudziński i Chmielewski. Delegacja ta przedstawiła premjerowi postulaty sfer rolniczych w związku z wtorkowem posiedzeniem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Postulaty te zawarte są w memorjale Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Ziem Zachodniej Polski, złożonym p. premjerowi. Wysunięty tam został przedewszystkiem postulat wprowadzenia t. zw. „kwitów wywozowych" na zboże, przewidujących premję wywozową w wysokości 17 zł. 50 gr. od q. pszenicy, 11 zł. od q. innych gatunków zbóż.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO

Wczoraj o godz. 8-ej rano powrócił z Rumunji do Warszawy p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wraz z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami M. S. Z., dyrektorem gabinetu p. Szumlakowskim i sekretarzem osobistym p. Kościałkowskim. Na dworcu głównym witali p. Ministra wiceminister p. dr. Wysocki, szef protokółu p. Romer oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

MOŻLIWOŚĆ RZĄDU PARLAMENT.

Wobec obrad „Centrolewu” nad sytuacja polityczną z przededniu rozpoczecia sesji Sejmu, zwrócił się redaktor ajencji P. I. D. do jednego z leaderów opozycji sejmowej, prezesa klubu parlamentarnego P. P. S., p. Niedziałkowskiego, który w wywiadzie wypowiedział następujące poglądy:

— Zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla gabinetu premjera Świtalskiego jest niewątpliwe. Przypuszczam, że wniosek uzyska większość. Zagadnienie istotne polega na lojalnej, uczciwej i pokojowej likwidacji pomajowego systemu rządzenia; kwestja osób, któreby miały stworzyć rząd dla likwidacji tego systemu ma dla nas znaczenie drugorzędne. Nie wątpię jednak, że większość parlamentarna dla takiego rządu znajdzie się bez najmniejszego trudu. Nowy rząd musiałby naturalnie odwołać się w bardzo prędkim czasie do opinji publicznej przez zarządzenie nowych wyborów parlamentarnych.

BILETY DO SEJMU

Wobec wyczerpania wszystkich miejsc wolnych na galerji w sali posiedzeń Sejmu, kancelarja sejmowa zaprzestała wydawania biletów na pierwsze posiedzenie plenarne.

SPORY W KOLE ŻYDOWSKIEM

Prezydjum koła żydowskiego, które otrzymało od żydowskich posłów z Małopolski, z posłami Reichem i Rozmarynem na czele, pismo w sprawie przeprowadzenia na wzór innych stronnictw wyborów prezydjum przed rozpoczęciem nowej sesji sejmowej, zadecydowało postawić tę sprawę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia koła. Według wiadomości otrzymanych przez Ajencję Wschodnią posłom galicyjskim chodzi o osobę prezesa, którym jest w danej chwili poseł Grünbaum. Posłowie galicyjscy nie solidaryzują się z wystąpieniami posła Grünbauma i z tego powodu nie biorą udziału w posiedzeniu koła i nie stosują się do jego uchwał.

P. AGUIRRE W WILNIE

We wtorek przybył do Wilna minister pełnomocny Hiszpanji, p. Aguirre de Carcer, dyrektor sekcji mniejszościowej Ligi Narodów. Gościowi towarzyszy radca M. S. Z., p. Tarnowski.

Święto narodowe w Czechosłowacji

PRAGA. (PAT.). — W dniu święta narodowego Czechosłowacji odbyła się wczoraj o godz. 9.30 rano uroczystość złożenia na grobie Nieznanego Żołnierza wieńca od rządu polskiego. Wieniec złożył imieniem rządu polskiego chargé d'afaires poselstwa polskiego, radca Karszo - Siedlewski. wraz z attaché wojskowym, pułk. Bigo.

Wyrok na zamachowców

WALENCJA. (PAT.). — Sąd wojenny uniewinnił Sanchez Guerra i 15-tu jego towarzyszy, oskarżonych o udział w zamachu stanu. Trzech majorów i jednego porucznika skazano na rok więzienia każdego. Pozostałych oskarżonych skazano na więzienie od 3 — 6 miesięcy.

KATASTROFA HYDROPLANU

HONG - KONG. (PAT.). — Hydroplan z okrętu brytyjskiego „Hermes“, odbywając rano lot nad portem spadł nagle do morza i zatonął. Pilot Ward poniósł śmierć. Ciało jego wydobyto z morza.

ZDERZENIE POCIĄGÓW

WALENCJA. (PAT.). — W pobliżu miejscowości Silla zderzyły się dwa pociągi. Jedna osoba zabita, 12 rannych, w tem trzy ciężko.

KRÓLOWA SZWEDZKA CHORA

STOKHOLM. (PAT). — Ostatni biuletyn o stanie zdrowia królowej głosi, iż chora w dalszym ciągu nie opuszcza łóżka. Osłabienie sił jest znaczne, jednakże działanie serca jest zadowalające.

MANEWRY W RUMUNJI

BUKARESZT. (PAT). — Premjer Maniu udał się do Buzau, gdzie będzie obecny w ciągu 2-ch dni na odbywających się tam manewrach.

FRANCJA BEZ RZĄDU

PARYŻ. (PAT.). — Socjalistyczna rada narodowa zebrała się w poniedziałek wieczorem celem zatwierdzenia uchwał grupy parlamentarnej. Po licznych przemówieniach, w których wypowiadano się bądź za bądź przeciw udziałowi socjalistów w rządzie, rada narodowa, nie powziąwszy żadnej decyzji, odroczyła swe obrady.

SOCJALIŚCI ODRZUCILI PROPOZYCJĘ DALADIERA

PARYŻ. (PAT.). — Rada narodowa partji socjalistycznej 1590 głosami przeciwko 1451 wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie społecznych radykałów.

DALADIER NIE UTWORZY GABINETU?

PARYŻ. (A.W.—Przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie opowiadają się lewicowi republikanie, którzy zapowiadają **ostrą opozycję w stosunku do rządu, w którym wezmą udział socjaliści,** będący równocześnie członkami drugiej Międzynarodówki. Wobec tych trudności uważają, iż Daladierowi być może udałoby się stworzyć raczej gabinet w rodzaju gabinetu Poincar'ego z lata r. b. W tym wypadku jednak **Daladier musiałby szukać poparcia na prawicy,** co przy jego radykalnym programie już ogłoszonym, wydaje się niemożliwe. W kołach politycznych uważają powszechnie, iż gabinet tworzyć winien w obecnej sytuacji Briand, a nie Daladier.

PARYŻ. (AW). — Na wczorajszem posiedzeniu, **grupa Maginota postanowiła poprzeć tylko taki gabinet, który oparty zostanie na podobnych podstawach jak gabinet Poincaré'go, zwany także „gabinetem zgody narodowej“.** Równocześnie grupa lewicowych republikanów jeszcze raz kategorycznie zapowiedziała opozycję wobec rządu, do którego postanowią przystąpić socjaliści.

LITWA CHCE ROKOWAĆ Z POLSKĄ?

RYGA. (A.W.). — Krążą tu uporczywe pogłoski, iż nowy rząd litewski skłonny jest do podjęcia rokowań z Polską za pośrednictwem Łotwy. Według dotąd zebranych wiadomości z Kowna, Litwie **chodzi o wydostanie się z izolacji politycznej i zbliżenie się do państw baltyckich, szczególnie do Łotwy.** Litwa pragnie zawrzeć z Łotwą szereg układów, — handlowy, arbitrażowy, układ o rozrachunkach pozostałych z czasów walki o niepodległość i za czasów wykreślania granic. Litwa liczy na ustępstwa Łotwy w tych sprawach i pragnie aby za pośrednictwem Łotwy podjąć rokowania z Polską w sprawie ewentualnego otwarcia komunikacji na linji Libawa - Romny, na której Łotwie ogromnie zależy.

CURTIUS POZOSTAJE MINISTREM SPR. ZAGRAN.?

NOWE POGŁOSKI O REKONSTRUKCJ I RZĄDU RZESZY

BERLIN. (PAT.). — Prasa berlińska przynosi szereg kombinacyj na temat rekonstrukcji gabinetu rzeszy w związku ze sprawą definitywnego obsadzenia fotelu ministra spraw zagranicznych, opróżnionego przez śmierć dr. Stresemanna. Asumpt do tych kombinacyj dały informacje berlińskiego korespondenta „Daily Telegraph'u“, który twierdzi, iż **sprawa następstwa po ministrze Stresemannie została już definitywnie zdecydowana i że tekę tę zatrzyma na stałe dotychczasowy kierownik niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, dr. Curtius.** Wiadomość tę potwierdzają dzienniki prawie wszystkich kierunków politycznych. Jak podnosi prasa berlińska **definitywna nominacja dr. Curtiusa na ministra spraw zagranicznych pociągnie za sobą rekonstrukcję całego gabinetu.**

„Börsen Kurrier” podkreśla, że prezydent Hindenburg, który początkowo pragnął obsadzenia teki Urzędu Spraw Zagranicznych kandydatem fachowym, obecnie nie ma ze swej strony żadnych zastrzeżeń przeciwko powołaniu na to stanowisko dr. Curtiusa.

DYPLOMACI SOWIECCY KRADNĄ SZYFRY

BERLIN. (PAT.). — Z Paryża donosza: w związku z głośną aferą kradzieży klucza szyfrowego w ambasadzie włoskiej w Berlinie, organ emigracji rosyjskiej „Pasledniaja Nowosti“ stwierdził, iż **klucz ten zaofiarowany został przed kilku miesiącami ambasadzie sowieckiej w Paryżu za cenę 5000 dolarów.** Zbadaniem klucza zająć się miał niejaki **Janowicz,** rzekomo członek G. P. U., który, pod pretekstem, iż klucz nie jest autentyczny, kupna nie dokonał, lecz sporządzić kazał zdjęcie fotograficzne dokumentu. Zapytany w tej sprawie, b. radca ambasady sowieckiej, Biesiedowskij, oświadczyć miał, iż sprawy tej nie zna, że jednakowoż odnośny urzędnik ambasady sowieckiej w Paryżu od pewnego czasu odcyfrowywał wszystkie depesze, przechwytywane przez ajentów sowieckich. Biesiedowskij twierdzi, **że ambasada sowiecka w Paryżu od czerwca r. b. jest także w posiadaniu klucza szyfrowego Brytyjskiego Urzędu Kolonjalnego.**

SUKCES KATOLICKIEGO CENTRUM W BADENJI

BERLIN. (PAT.). — Niedzielne wybory do sejmu badeńskiego, które poprzedziła niezwykle ostra kampanja między zwolennikami i przeciwnikami plebiscytu, **zakończyły się katastrofalną klęską niemiecko - narodowych.** Przy poprzednich wyborach uzyskali niemiecko - narodowi 93.750 głosów i 9 mandatów, obecnie zaś 34.081 i 3 mandaty. Charakterystycznem jest, **że z porażki niemiecko - narodowy skorzystali hittlerowcy,** którym udało się wprowadzić po raz pierwszy do sejmu badeńskiego 6 posłów. Partje prorządowe zdołały z powodzeniem utrzymać swój stan posiadania, przyczem **katolickie Centrum, odgrywające w Badenji rolę dominującą, zyskało 6 mandatów.** Partje prorządowe posiadają nadal przeważającą większość.

WALKI NA GRANICY MONGOLJI

PEKIN. (A.W.). — W niedzielę o 110 kilometr. od Hailaru na granicy mongolskiej, sowieckie **oddziały, złożone z plemion mongolskich, wtargnęły w granice państwa chińskiego, obsadzając 4 pograniczne miasta w pasie 60 klm. Dwa samoloty rzucały bomby na miasto Hailar, powodując duże zniszczenia i straty.** Oddziały wojsk chińskich nawiązały kontakt bojowy z nieprzyjacielem. Po walce utracone miejscowości zdołano odzyskać.

BITWA NAD RZEKĄ ARGUN

MOSKWA. (PAT.). — Tass. — Wojska chińskie ostrzeliwały z armat położoną nad rzeką Argun miejscowość Ołoczynskaja, której ludność została ewakuowana. W rejonie Hanka rozbito częściowo bandy białogwardzistów.

Wiec opozycyjny w Katowicach

Wspólny wiec stronnictw opozycyjnych w Katowicach, o którym wczoraj krótko donieśliśmy, zgromadził według pism opozycyjnych 5 do 8 tys. ludzi, a według rządowych 2 tysiące.

Na wiecu przewodniczył i przemawiał pos. Korfanty, potem Roguszczak (NPR.) i Stańczyk (PPS.). Miał to być pierwotnie wiec obywatelski w sprawie wolności prasy, ale ponieważ władze w ostatniej chwili zakazały urządzenia tego wiecu, postanowiono zwołać wiec poselski. Mówiono głównie o wolności prasy i niezależności Sejmu. Pos. Korfanty podaje we wtorkowej „Polonii“, że socjaliści złożyli hołd p. Adolfowi Nowaczyńskiemu, a na wniosek pos. Korfantego wszyscy uczcili przez powstanie sen. Bol. Limanowskiego.

Rezolucje, uchwalone na wiecu, były b. ostre. Za umieszczenie ich uległa konfiskacie poniedziałkowa „Polonia“. Tegoż dnia skonfiskowano również „Kurjer Śląski“, organ Nar. Partji Robotniczej.

P. Hołówko w Estonji

TALLIN. (PAT.). — Przybył tu naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., p. Hołówko, który zabawi w Tallinie do środy. Onegdaj p. Hołówko złożył wizyty estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, dr. Leppikowi i innym przedstawicielom świata politycznego. Wieczorem na cześć p. Hołówki wydany został obiad,

T. N. S. W. przeciw przeniesieniom

W ostatnich paru miesiącach nastąpiło dużo przeniesień nauczycieli i dyrektorów na podstawie artykułów 58, względnie 60, pragmatyki nauczycielskiej, które zgodne z jej duchem winny być stosowane tylko wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy dobro szkoły nie pozwala na długą procedurę dyscyplinarną lub gdy zachodzą jaskrawe fakty działalności przeciwpaństwowej.

Sprawą tą zajmowało się Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i postanowiło przedłożyć p. Min. Czerwińskiemu memorjał, w którym czytamy między innemi:

„Przekonanie, że o tych przeniesieniach stanowią przedewszystkiem względy polityczne, niepewność jutra, o którem rozstrzyga ich zmienność, szerzą wśród nauczycielstwa zniechęcenie do pracy szkolnej, zacierają indywidualności i łamią charaktery, wytwarzają wśród gron nauczycielskich atmosferę, w której rodzi się podejrzliwość, szpiegostwo, donosicielstwo, służalstwo, bezwzględność walki o zdobycie stanowiska, zajmowanego przez kolegę, a co niemniej groźne, wywołują niewiarę w bezstronność władz szkolnych. Poczucie krzywdy, zadanej tak wielkiej liczbie nauczycieli powiększa tragedję nauczycielstwa, i tak już upadającego pod ciężarem pracy zawodowej i pod brzemieniem materjalnych trosk. W atmosferze ogólnego przygnębienia, podrażnienia i nieufności nie może być mowy o zespolonej, uzgodnionej i wydatnej pracy, pełnej radości i zdrowego optymizmu. Jeżeli więc już nie wzgląd na wielką krzywdę jednostek, to wzgląd na dobro szkoły musi wywołać poważną troskę u nas wszystkich, którzy pragniemy widzieć w niej ostoję państwowotwórczej pracy nauczycielskiej i wychowawczej niezależną od zmiennych z natury rzeczy wpływów politycznych.“

Wobec powyższego T. N. S. W. prosi p. Ministra o zbadanie przyczyny tak licznych zmian oraz przeniesień w stan spoczynku i cofnięcie tych zarządzeń w razie stwierdzenia bezpodstawności motywów tych zarządzeń.

Memorjał został wręczony p. Ministrowi Czerwińskiemu przez prezesa T. N. S. W. prof. Sierpińskiego i sekretarza p. Grabowskiego. P. Minister Czerwiński oświadczył, że nie chcąc wejść na drogę ogólnikowych odpowiedzi na ogólnikowe zarzuty oraz nie chcąc widzieć w rezolucji tylko echa wzrostu nastrojów opozycyjnych, rozpatrzy rezolucję T. N. S. W. po przedłożeniu mu szczegółowego memorjału, zawierającego zestawienia imienne nauczycieli przeniesionych na emeryturę względnie na inne miejsca pracy.

POLSKA A ROSJA

III. Rosja o Polsce*)

Zostając w trudnych warunkach życia na emigracji, przy braku większych prywatnych lub własnych bibljotek nie możemy przedłożyć czytelnikom równie systematycznie dobranych urywków z pism rosyjskich, jak to uczyniono w artykule poprzednim. Poza tem ma tu znaczenie również ta okoliczność, że uwaga społeczeństwa rosyjskiego zarówno w samej Rosji, jak i na emigracji wogóle w czasach ostatnich była oddalona od Polski przez cały szereg innych niemniej ważnych spraw i zagadnień; u nas, emigrantów, sprawa się komplikuje jeszcze przez to, że z powodu ubóstwa rynku księgarskiego nie jesteśmy w stanie drukować artykułów i książek z wielu różnych interesujących nas dziedzin. W czasach przedwojennych kultura i literatura polska były lubiane przez czytelników Rosjan. Całe społeczeństwo rosyjskie z wyjątkiem skrajnej prawicy, która jednak nigdy nie była wyrazicielką uczuć ogólno-narodowych, było po stronie Polski i z sympatją śledziło jej walkę o niepodległość. Sądzimy, że życzliwa postawa działaczy Dumy i Ziemstw, kadetów, socjalistów - rewolucjonistów i t. d. jest tak jeszcze żywa w pamięci społeczeństwa polskiego, że niema potrzeby szczegółowo nad nią się zatrzymywać. Jeśli czasem poglądy niektórych kół polskich i rosyjskich w pewnych sprawach życiowych nie zgadzały się ze sobą, to można to było wytłumaczyć tylko różnicą punktów widzenia stron obu; jednak dla ogólnej charakterystyki te drobne różnice nie są istotne, w warunkach zaś obecnych nie mają one absolutnie żadnego znaczenia — wszystko po wojnie znacznie się zmieniło. Są ważne nie same szczegóły, lecz ogólny ton i charakter stosunków. A nie ulega wątpliwości, że ten charakter był wyraźnie życzliwy dla Polski.

Wojnę Polski z bolszewikami i wzięcie Kijowa „biali" powitali z radością, „czerwoni" zaś, oczywiście, uważali je za „interwencję imperjalistyczną". Sam naród, jak to zawsze bywa, częściowo „milczał", a częściowo uznał wojnę za sprawę narodową — dość przypomnieć choćby znaną odezwę Brusiłowa, wzywającą oficerów do szeregów armji czerwonej. Tu nie można dać ani jednego kryterjum, ani jednego tłumaczenia, bo mimo wszystko trzeba przyznać, że obalenie bolszewizmu, powinno było mieć charakter narodowy i być dokonane własnemi rękami Rosjan, może i przy pomocy cudzoziemców, lecz w każdym razie główny udział powinna była brać w tem sama Rosja. Wówczas jednak Zachód uważał Rosję raczej za przedmiot, niż za podmiot polityki międzynarodowej, co naturalnie nie mogło nie wywołać u Rosjan sprzeciwu, skierowanego częściowo i do Polski. W chwili obecnej powody, które niegdyś wzbudzały niezadowolenie, już nie istnieją, więc psychika narodu uległa zmianie.

Wszelako zarówno Rosja, jak i emigranci mają i teraz pewną obawę co do tego, jak się ustosunkuje Polska do rosyjskich separatystów. Tu się powtarzają te same nastroje, któreśmy widzieli w szkicu poprzednim u Thuguta, Konarskiego i M. Zdziechowskiego z tą tylko różnicą, że uczuć nieufności w danym razie doznają Rosjanie. Nie jest tajemnicą, że pewne koła ukraińskie, oraz odłam kozaków dońskich i kubańskich żywią nadzieję, że przy pomocy Polski uda się im oddzielić od Rosji i stworzyć pewną „Ligę Narodów Wschodu". Zbyt często ci kandydaci na „przyszłych ministrów", obijający progi rządów europejskich, działają nietyle w interesie tych narodów, które „reprezentują", ile w celach osobistych korzyści. Oczywiście większość podobnych planów nie może mieć żadnego realnego znaczenia, jednakże wytwarzają one nastrój nerwowy, przeszkadzający wzajemnemu zbliżeniu Polski i Rosji.

Nie będziemy taili, że wśród emigracji istnieje opór przeciwko Traktatowi Ryskiemu, lecz trzeba pamiętać, że opór ten jest skierowany nie przeciwko Polsce, jako takiej, a wogóle przeciw wszystkim tworom dyplomacji bolszewickiej. Nie oznacza to jednak niezgadzania się z treścią Traktatu Ryskiego, lecz tylko z samem wystąpieniem w nim komunistów w imieniu Rosji. Narazie zaznaczymy, że chociaż godność narodowa przyszłej Rosji nie pozwoli uznać za obowiązujące dla siebie form zawartych z bolszewikami traktatów, to jednak wskutek samych zwyczajów międzynarodowych będzie ją obowiązywała treść owych traktatów. Więc zupełnie błędne byłoby przypuszczenie, że „trzecia Rosja" nie zechce się liczyć ze status quo — podobne obawy byłyby naiwne.

Również dotkliwie boli emigrantów likwidacja pewnych resztek i zabytków dawnego ustroju, co nieraz uważają za przejaw nieżyczliwości dla całego narodu rosyjskiego. Z pewnością ten pogląd nie jest słuszny, nie można wszakże nie zaznaczyć, iż byłoby niezmiernie pożądane, by ten proces likwidacji już wreszcie się zakończył, coby znacznie uspokoiło umysły. Czasem dziennikarze rosyjscy, łapiąc przypadkowo rzucone zdania pewnych swych kolegów Polaków o Rosji, również wnoszą zamieszanie w umysły czytelników. To jednak zjawisko powtarza się zwykle na całym świecie. Prasa, niestety, często zapomina, że ma obowiązek umoralniać swych czytelników, woli zaś raczej ich demoralizować. Nie trzeba przypisywać większego znaczenia takiej replice dziennikarskiej.

Należy wogóle powiedzieć, że chyba żaden Rosjanin poważnie nie myśli, że Rosja kiedyś będzie zagrażała Polsce. Takie chęci mogą mieć tylko bolszewicy, dążący do wywołania rewolucji nietylko w Polsce, lecz wogóle w całym świecie kulturalnym i chrześcijańskim, czynią to jednak nie ze względów narodowych, a właśnie z pobudek międzynarodowych, za co nie może Rosja moralnie odpowiadać. Trzeba tu powiedzieć otwarcie: zabezpieczeniem Polski przed wszelką groźbą ze wschodu, będzie jedynie upadek bolszewizmu i odrodzenie Rosji narodowej. Nie grozi Polsce ani nacjonalizm rosyjski, ani nawet monarchizm — jedyne niebezpieczeństwo, które jej stamtąd może zagrażać, to fala bolszewizmu. Lednicki z pewnością się pomylił, sądząc, że przyszła Rosja wróci do koncepcji Kostomarowa, lecz słusznie zauważył, że polityka rosyjska będzie skierowana głównie na południe, że więc w żadnym razie nie będzie zagrażała Polsce.

Ze wszystkich rosyjskich kierunków myślowych tylko jeden bardzo nieznaczny i nietrwały, tak zwany „eurazjatyzm", jest nieżyczliwy względem Polski, twierdząc, że granica Rosji — Eurazji winna przechodzić przez grzbiety Karpat. — Eurazjaci nawiązali kontakt z Ukraińcami grupy Skoropadskiego i odbyli z nimi na ten temat kilka narad w listopadzie r. 1928. Więc tem dziwniejszą wydaje się okoliczność, że właśnie eurązjatyzm miał w Polsce pewne powodzenie, jak wiemy, tam go rozpowszechniał p. Ossendowski. Są to oczywiście tylko złudne mrzonki garstki docentów emigrantów.

Rosjanie nie stronią od współpracy w polskich czasopismach — w samym spisie współpracowników „Ruchu Słowiańskiego" można dostrzec więcej dziesiątka nazwiska rosyjskich. Zjawisko przeciwne — udział pisarzy polskich w pismach rosyjskich, zwłaszcza w „Rosja a Słowiańswo" jest bardzo pożądany. — Wogóle pismo to oddaje dużą zasługę, zaznajamiając rzeczowo Rosjan z polskiem życiem kulturalnem i politycznem. Wkrótce zacznie wychodzić w Paryżu pod redakcją znanego przyjaciela Polski hr. A. Sałtykowa nowe pismo „Biesiada Rosyjska", które ma również życzliwie traktować sprawę wzajemnego zbliżenia obu narodów.

Reasumując wszystko powyższe, możemy dodać, że Polska ma wielu przyjaciół wśród Rosjan. Trzeba tylko uważnie śledzić życie rosyjskie, a wówczas każdemu stanie się jasnem, że również po tej stronie lody są przełamane, że więc naprawdę już istnieją wszystkie zadatki przyszłego kulturalnego zbliżenia.

Dr. Walerij Wilinskij.

Przedruk bez zezwolenia autora wzbroniony.

*) Patrz Nr. 251 z dn. 22 b. m. (Cykl artykułów dr. W. Wilińskiego, zawiera poglądy na kwiestję stosunków polsko - rosyjskich z punktu widzenia rosyjskiego i redakcja „Polski" zastrzega sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się w tej sprawie).

STATYSTYKA SEJMÓW W CZECHOSŁOWACJI

W powojennej republice czechosłowackiej, gdzie obecnie największą aktualnością polityczną jest rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, funkcjonowały aż dotąd trzy Sejmy. Pierwszy z nich posiadał charakter Zgromadzenia Narodowego „rewolucyjnego" i obradował od 30 października 1918 r. do końca maja 1920 roku. Liczył 270 członków delegowanych przez stronnictwa polityczne według klucza partyjnego, a więc bez regularnych wyborów parlamentarnych. W skład tego ustawodawczego Sejmu wchodziło 55 agrarjuszy, 53 socjal-demokratów, 39 narodowych demokratów, 29 socjalistów narodowych, 24 katol.-ludowców, 40 Słowaków, 6 postępowców morawskich oraz 6 Staroczechów, przy czem liczba reprezentantów słowackich była później podniesiona do 54.

Wynik wyborów gminnych z 15 czerwca 1919 roku pokazał, że dotychczasowy podział mandatów poselskich nie odpowiada już więcej nastrojom panującym śród wyborców, co spowodowało dymisję rządu i utworzenie nowego gabinetu z większością chłopsko-robotniczą. Rząd tej centro-lewicowej koalicji przeprowadził też pierwsze wybory sejmowe w dniu 18 czerwca 1920. Wybrano wówczas 281 posłów oraz 142 senatorów. W okręgach: cieszyńskim (na Śląsku) i użhorodzkim (na Rusi Karpackiej) akcja wyborcza nie doszła wtedy jeszcze do skutku. Tam walka wyborcza rozegrała się później, dodatkowo, by ilość posłów uzupełnić, zgodnie z przepisami ustawowemi do 300, a senatorów do 150. Stronnictwa czechosłowackie zgrupowały na siebie 68 proc., niemieckie 25,6 proc., węgierskie 0,5 proc., niemiecko - węgierskie 4 proc. i żydowskie 1,3 proc. Wyborcy polscy i rusińscy nie przyszli tymczasowo jeszcze do głosu.

Drugi Sejm trwał do jesieni 1925 roku. W obozie czechosłowackim najliczniejszym klubem poselskim był socjalno - demokratyczny, liczący 74 członków. Drugiem najliczniejszem ugrupowaniem byli czescy i morawscy katolicy z 33 posłami. Po nich przychodzi kolej na partję chłopską (28), narodowo-socjalistyczną (24), narodowo - demokratyczną (19), słowackich agrarjuszy (12), przemysłowców (6) i grupę niezależnych socjalistów (3). Razem uzyskały stronnictwa czechosłowackie z wyborów 4.255.623 głów i 109 mandatów poselskich (do senatu 3.662.170 gł. i 102 mandaty). Był to okres, gdy przodującą rolę w parlamencie, rządzie i opinji publicznej odgrywali socjaliści, wtedy jeszcze bez komunistów. W większości sejmowej ani w rządzie nie było Niemców lub innych przedstawicieli mniejszości narodowych.

Tych ostatnich wciągnięto w orbitę aktywnych wpływów politycznych dopiero po wyborach z 1925 roku, kiedy to kandydaci czechosłowaccy dostali ogółem 4.077.613 głosów do Sejmu. Wówczas pierwszy raz wystąpili komuniści jawnie na polu walki i pozyskali odrazu 933.711 głosów. Z grup czechosłowackich największą ilością posłów dysponował tym razem klub agrarny (45), następnie idą po kolei: komuniści (41), czeska katolicka partja ludowa (31), socjalni demokraci (29), narodowi robotnicy (28), Hlinkowcy słowaccy (23), narodowi demokraci (13) oraz przemysłowcy (13).

Utworzono większość bez udziału socjalistów, którzy pierwotnie byli w gabinecie reprezentowani, lecz sami wkrótce wystąpili z koalicji. Na ich miejsce pozyskano niemieckie stronnictwa niesocjalistyczne. W ten sposób Niemcy dostali się tak do koalicji sejmowej, jak i do gabinetu. Trzecie z kolei wybory odbyły się 27 października 1927 r.

..V. Dresler....

GŁOSY I ODGŁOSY

PRZED OTWARCIEM SEJMU

„Nasz Przegląd" zaznacza, że w Sejmie jest jeszcze cicho. Kancelarja otrzymuje różne druki, lecz:

— ... dotychczas nie wpłynęło jeszcze orzeczenie Trybunału Stanu w procesie przeciw b. Ministrowi Czechowiczowi. W kancelarji sejmowej starano się nawet ustalić, dla czego orzeczenie wydane na Pl. Krasińskich nie może dojść do ul. Wiejskiej, jednakże ni udało się stwierdzić przyczyny, ani spowodować, by orzeczenie zostało wreszcie przysłan do Sejmu.

O „centrolewie" „Nasz Przegląd" twiedzi, że regularnych posiedzeń nie odbywa

— Centrolew nie ustalił również żadnych kandydatur na wypadek ustąpienia rządu, ni łudzi się bowiem ani na chwilę, by powierzono Sejmowi utworzenie parlamentarnego rządu, choćby na „próbę".

Przedstawiciele centrolewu oświadczają, że gdyby istotnie zaproponowano im utworzenie rządu, to wówczas powstałby rząd pozaparlamentarny, któryby .przygotował wybory do Sejmu.

WEZWANIE P. TUWIMA

W niedzielnym **Robotniku** p. Tuwim ogłosił wiersz zatytułowany: Do prostego człowieka. Wiersz ten bez ogródek nawoływał do uchylenia się od obowiązku obrony ojczyzny w razie wojny. Słusznie przeto **Gazeta Warszawska,** zwracając uwagę na niedopuszczalność podobnych zbrodniczych wezwań, zaznaczyła że i w Sowieckiej Rosji podobnej propagandy uprawiać nie wolno.

Aj. Wsch. doniosła wczoraj, że Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę pociągnął redaktora „Robotnika" do odpowiedzialności karnej za umieszczenie wiersza p. Tuwima.

O PRAWDZIWĄ REFORMĘ

W **„Kur. Warszawskim"** pos. Zalewski porusza sprawę reformy Kas Chorych:

— Zmiany obecne nie dotykają systemu. Usuwa się jednych ludzi, na ich miejsce przychodzą inni: o pierwszych prasa rządowa podaje skandaliczne szczegóły; o drugich pisze prasa radykalna, powiedzmy łagodnie — bez głębszego szacunku. A przecież — wszyscy c panowie znają się doskonale. Wszak do niedawna byli członkami tego samego stronnictwa...

To też zadowolenie, które zapanowało w pewnych środowiskach gospodarczych, a nawet politycznych z powodu akcji rządowej w Kasach Chorych, ustępuje miejsca poważnej trosce o los instytucji, powołanej do funkcji pierwszorzędnej wagi, a stanowiącej redutę wpływów i.. skarbiec tego ugrupowania radykalnego, które... popiera rząd. Zmienia się regime, a wnet PPS. zostaje usunięte i BBS. instaluje się na jego miejsce. Oto wszystko. Oto cała treść ostatnio zaszłych zmian. Nie wniosły one nic twórczego do sprawy, domagającej się reform poważnych.

P. Zalewski twierdzi, że Kasy Chorych we wszystkich krajach są powodem skarg i narzekań i domaga się zasadniczej przebudowy ubezpieczeń społecznych.

CO BĘDZIE WE FRANCJI?

O przesileniu francuskiem pisze **„Czas":**

— Cała ideologja radykalistów jest wybitnie „mieszczańska", co wynika nawet z przemówienia p. Daladier na kongresie partji radykalnej. Tylko problemat szkolny stanowi pomost do socjalistów. Radykaliści są zdecydowanymi zwolennikami szkoły świeckiej, tj. żądają bezwzględnego usunięcia nauki religji z całego szkolnictwa i odebrania szkołom „wolnym" czyli katolickim wszelkich uprawnień. Toteż rządy kartelu oznaczałyby powrót do smutnego obrazu walki z Kościołem, zlikwidowanego w chwili wybuchu wojny.

„Kur. Poranny" przytacza głosy prasy prawicowej o Daladierze:

— Zdaniem „Echo de Paris", „pozostawić jeden dzień oddechu gabinetowi Daladiera pod pretekstem oczekiwania i osądzenia go przy pracy, pozwolić mu się zainstalować, zacząć swoją akcję niszczycielską, dostarczyć mu może pokusy do pogwałcenia legalności — byłoby błędem nie do przebaczenia. Przez cały czas formacji gabinetu Daladiera obowiązek republikanów narodowych zawiera się w tych trzech słowach: przygotować jego upadek".

ŻYCIE KATOLICKIE

DZIESIĘCIOLECIE SAKRY BISKUPIEJ

OJCA ŚW. PIUSA XI

W dniu 28 bm. przypadało dziesięciolecie sakry biskupiej, którą z rąk JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego otrzymał w archi katedrze warszawskiej ówczesny Nuncjusz Apostolski w Polsce, Mgr. Achilles Ratti, obecnie miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XI.

Z tej racji JEm. Ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Warszawski, wysłał następującą depeszę do Watykanu:

„Jego Eminencja Kardynał Gasparri, Watykan.

„Raczy Wasza Eminencja złożyć u stóp Jego Świątobliwości z okazji dziesiątej rocznicy Jego sakry biskupiej życzenia wszelkiej pomyślności, jak również za pewnienia synowskiego oddania w stosun ku do Jego Osoby, które składam wspólnie z duchowieństwem i wiernymi mej diecezji. (—) Kardynał Kakowski.“ (KAP).

LIST OJCA ŚW. O AKCJI KATOLICKIEJ

Szwajcarski organ kościelny ogłasza list Ojca św. do biskupów Szwajcarji w związku z ostatnią konferencją Episkopatu szwajcarskiego w Einsiedeln i w związ ku z obradami n. t. akcji katolickiej na kongresie katolików w Lucernie.

„Wiadomo — pisze Papież — że przy wiązujemy do akcji katolickiej największe znaczenie i że uważamy ją za nader aktualną. Od samego początku Naszego pontyfikatu podkreślamy przy każdej nadarzającej się sposobności, że akcja katolicka pod żadnym względem nie różni się od duszpasterstwa i życia chrześcijańskiego, ponieważ w gruncie rzeczy nie jest ona niczem innem, jak tylko apostolstwem osób świeckich, które pod kierownictwem biskupów oddają się na służbę Kościołowi i w pewnem znaczeniu uzupełniają jego misję. Wyjaśniliśmy dalej, że ta akcja bardzo słusznie może być nazwana drogą i środkiem, jakich Kościół używa, by użyczyć narodom swych dobrodziejstw... Katolicy osiągną ten wysoki cel, jeżeli w tem wielkiem dziele, wierni Naszym poleceniom i upomnieniom, będą się trzymali zupełnie zdala od wszelkiej drobnostkowej polityki partyjnej i od interesów partyjnych i jeżeli przy wykonywaniu tego apostolatu będą mieli przed oczami jedynie chwałę Bożą i zbawienie dusz“. (KAP).

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. J. BOSKO W ŁODZI

Księża Salezjanie organizują w Łodzi triduum ku czci błogosławionego Założyciela ich zgromadzenia, ks. Jana Bosko. Rozpoczną się one w dniu 31 bm. o godz. 6-ej w. uroczystem odsłonięciem i poświęceniem przez JE. Ks. Biskupa D-ra W. Tymienieckiego obrazu tego Błogosławionego. Punktem kulminacyjnym będą uroczystości w niedzielę dn. 3 listopada. JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond celebrować będzie pontyfikalną Sumę, w czasie której kazanie ku czci Błogosławionego wygłosi ks. kan. Stańczak. Wieczorem odbędzie się uroczysta akademja.

Wszystkie uroczystości odbędą się w kaplicy i w zakładzie XX. Salezjanów przy ul. Wodnej 34. (KAP).

OFIARNOŚĆ JE. KS. ARCYB. JAŁBRZYKOWSKIEGO

Dn. 20 bm. odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie schroniska dla żebraków i nędzy wyjątkowej. Akcję w kierunku zwalczania żebractwa i racjonalnie zorganizowanej pomocy dla potrzebujących rozpoczął i nadał jej właściwy kierunek JE. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, który nietylko słowem, ale i własnym czynem i przykładem sprawie tej pomaga. Społeczny Komitet do walki z żebractwem i włóczęgostwem uzyskał od ks. Metropolity z jego skromnej szkatuły już przeszło 4.000 złotych tylko na ten jeden cel.

Za przykładem Arcypasterza poszli inni. I tak staraniem Wil. Towarzystwa Dobroczynności, Magistratu m. Wilna, Wydziału Opieki Społ. województwa Wileńskiego otworzono przytułek dla 65 osób, a w projekcie jest jeszcze utworzenie nowego pomieszczenia dla dalszych 60 osób.

Akcja charytatywna w zgodnem współdziałaniu duchowieństwa katolickiego, władz państwowych i samorządowych wydaje dobre wyniki, co możemy już obecnie stwierdzić. Stanowisko tych władz podnieść należy z uznaniem. (KAP).

PIELGRZYMKA SODALICJI MARJAŃSKIEJ PANÓW

NA JASNĄ GÓRĘ

W sobotę, dnia 26 b. m., w oddzielnym wagonie, o godz. 22 m. 50 z dworca głównego wyruszyła do Częstochowy dorocznym zwyczajem pielgrzymka Sodalicji Marjańskiej Panów w liczbie 65 osób — sodalisów i członków ich rodzin.

W niedzielę, dnia 27 o godz. 5-ej rano przybyli Sodalisi do Częstochowy, a o godz. 6-ej w Kaplicy Bogarodzicy byli obecni przy odsłonięciu Cudownego Obrazu.

Wysłuchawszy Prymarji, później Mszy Św., odprawionej przez Moderatora Sodalicji **O. Wojnara T. J.**, a następnie powitania i podniosłego przemówienia O. Piusa **Przeździeckiego** i Mszy Św., odprawionej przezeń, Sodalisi przystąpili do wspólnej Komunji Św., odmówiwszy głośno u stóp tronu Królowej Korony Polskiej akt uroczystego ślubowania sodalicyjnego.

Po spożyciu śniadania, któremgościnnie i serdecznie podejmowani byli przez Sodalicję Pań i Panów w Częstochowie, Sodalisi Warszawscy odbyli wspólne posiedzenie pod przewodnictwem obydwu Moderatorów O. Piusa i O. Wojnara.

Tematem obrad w r. b. były Konferencje Św. Wincentego à Paulo, jako drogi praktycznej wcielania w życie miłości bliźniego i dobroczynności katolickiej w uczynkach miłosierdzia nietylko co do ciała, ale co ważniejsze co do duszy bliźniego, a przez to zdążającej do własnego uświęcania.

Tak dobrze zrozumiane miłosierdzie katolickie skutecznie przeciwstawi się laickiej materjalistycznej dobroczynności sfer radykalnych i przewrotowych, starających się o pozyskanie li tylko wpływów wśród ubogich ze szkodą dla dusz i tem większego wyzysku i pognębienia materjalnego.

W dyskusji omawiano również sprawę Sodalicji Akademickiej, pięknie rozwijającej się w Warszawie, jako ogniska zasilającego Sodalicję Panów, również Sodalicji szkół średnich, nad któremi starsze społeczeństwo katolickie winno roztoczyć nadzwyczaj czułą opiekę i nad rozwojem ich usilne mieć staranie.

Po zebraniu Sodalisi Warszawscy wspólnie odprawili drogę Krzyżową przy Stacjach Męki Pańskiej, prawdziwem arcydziełem Piusa **Welońskiego**, poczem zwiedzali skarbiec klasztorny, gdzie niestrudzony O. Pius w pięknych słowach obrazował zabytki historji i kultury polskiej, składane w hołdzie Niepokalanej Dziewicy.

Zwiedziwszy jeszcze piękną Katedrę Częstochowską, po skromnym posiłku, opuścili sodalisi warszawscy Częstochowę, unosząc w sercach i duszach niewypowiedziany czar miłości i uwielbienia Najukochańszej Matki Królowej i Pani Naszej Niepokalanej Marji.

W wagonie, jak i w drodze do Częstochowy wspólnie odmówiono cząstkę różańca. Nikt nie skarżył się na zmęczenie po niespanej bądź co bądź nocy i całodziennem utrudzeniu. Radosny nastrój panował ogólnie. W serdecznej przyjacielsko - rodzinnej rozmowie podkreślano ogromne znaczenie towarzyskiego współżycia rodzin katolickich i wpływu jego na wychowanie młodzieży, zwłaszcza dorastającej.

R. Brelewski.

KULTURA I SZTUKA

OBALENIE TEORJI EINSTEINA?

Znany fizyk amerykański, prof. Dayton C. Miller ogłasza, że udało mu się w drodze doświadczalnej obalić jedną z podstaw teorji relatywistycznej Einsteina, mianowicie zdołał on udowodnić, że szybkość światła zależna jest od ruchów ziemskich i kosmicznych. Rezultat, do którego doszedł prof. Miller, pozostaje w sprzeczności z rezultatami, osiągniętemi przed 10-ma laty przez słynnego fizyka, Michelsona. Doświadczenia swe wykonał prof. Miller na Mount Wilson na wysokości 1700 metrów.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE

W czasie poszukiwań archeologicznych dokonywanych w Chersonesie (dawna kolonja grecka), odnaleziono szereg przedmiotów niezwykłej wartości naukowej. Odkryto mianowicie resztki wież z IV i V wieku przed narodzeniem Chrystusa Pana. Ruiny dawnego miasta Chersonesu znajdują się w głębi morza. Uczeni stawiają hipotezy, że miasto to zostało zatopione wskutek jakiejś katastrofy. Ruiny te zostały odkryte przez nurków.

PRYMAS POLSKI

NA ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

(Z wrażeń naocznego świadka).

3)

Niezapomniana to będzie naprawdę chwila! Wśród szarugi jesiennej zapadającego już w mrok dnia na szosie wobec kornych tłumów słychać śpiew Prymasa:

— „Sit nomen Domini benedictum”, i wnet na pochylone głowy ludzi i zgięte kolana ludu wprost do serc stroskanych spływa błogosławieństwo....

Ksiądz Prymas odjeżdża, a z tysiąca piersi wyrywa się okrzyk, pełen wiary i entuzjazmu:

— „Ksiądz Prymas niech żyje!“.

Po odjeździe Kardynała Hlonda ks. Proboszcz ujęty żywą wiarą parafjan swoich dziękuje wszystkim z rozczuleniem, a zwłaszcza banderji rowerzystów, złożonej z 50 młodych parafjan, bardzo utrudzonych, bo nie chcieli się dać wyminąć wojewódzkiemu samochodowi. Dziękował też specjalnie trzem parafjanom, którzy utrzymywali porządek na szosie: Cylwikowi z Dobrzyniewa Kościelnego, N. Perkowskiemu i Al. Podleckiemu z Podleńców.

Z chwil tych pozostaje w pamięci obraz: Od godziny drugiej po południu aż dobrze po czwartej, na słocie i wśród dokuczliwego zimna stoją ludziska, stoją tysiącami, tęsknie patrząc w dal, czy nie jedzie?... On!... Bez armat i broni, bez tych wszystkich środków, które utrzymują karność i... posłuch! To „Polonia semper fidelis“ wyszła manifestacyjnie na drogę, kędy przejeżdżał Książę Kościoła.

Ks. Prymas w przejeździe do Białegostoku oglądał nowobudujący się kościół św. Rocha. Imponująca to będzie świątynia, której plany wykonał profesor Sosnowski, a dźwiga jej mury ks. kanonik Abramowicz.

Całe wzgórze św. Rocha pokryły tłumy katolików. Członkowie Ligi Katolickiej jarzącemi się w rękach świecami oświetlają widok Dostojnemu Gościowi, który mile ujęty przyjęciem, wyraził ks. Abramowiczowi podziękę za pracę i dodał w formie chwytającej za serce, że chciałby dzielić szczęście parafji przy konsekracji tej świątyni.

Wreszcie kres odwiedzin Ziemi Białostockiej — Fara Białostocka. Wspaniały ten gotyk, pomnik mrówczej energji ś. p. jubilata ks. kan. Wilhelma Szwarca i owoc najszlachetniejszej ofiarności robotników białostockich i mieszczan tego grodu dziś płonie na przyjęcie ks. Prymasa wspaniałą iluminacją olbrzymich wież.

Na Rynku obok kościoła witał Eminencję prezydent miasta, p. Hermanowski.

Następnie p. inż. Białowa przemawiała w imieniu Narodowej Organizacji Kobiet, p. S. Sadowska od Sodalicji Nauczycielek, p. Pietraszewski od ziemian, p. Młoduszewski od robotników katolickich.

Wojsku przewodził pułk. Kmicic - Skrzyński, dowódca garnizonu. Radę Miejską reprezentował wice - prezes, dr. Siemaszko.

U drzwi świątyni witał ks. Kardynała ks. kanonik Chodyko, dziekan i proboszcz miejscowy.

Świątynia przepełniona.

Przed tronem przemówił ks. kanonik Chodyko, kreśląc dzieje świątyni i dając charakterystykę nastrojów wojewódzkiego miasta.

W mowie tego zżytego bardzo z gruntem białostockim kapłana, bo od lat dwudziestu tu pracuje, wyczuwać się dało troskę o to, że inteligencja parafji dziś liczna z powodu napływu sił urzędniczych, jako w centrum wojewódzkim, nie ujawnia wielkich chęci do pracy i życia katolickiego, czego wymaga dziś od niej dobro Kościoła i kraju.

Gdy na ambonę wszedł ks. Kardynał, z tysięcy ust odpowiedział Mu lud na pozdrowienie Chrystusa: „Na wieki wieków. amen!“.

I przed oczyma naszemi rozsnuła się najpierw barwna przędzą dziejowa dostojna przeszłość nasza, gdy ks. Prymas w orszaku świetnym nawiedzał ziemie i kraje Rzeczypospolitej. Tragedją Polski byłoby, gdyby Ojczyzna Odrodzona zapomnieć mogła, gdzie leży fundament Jej siły i źródło pomyślności. Więc rozesłał ks. Prymas przed zasłuchanym Kościołem wyraziste szlaki, któremi kroczyć ma w Polsce robotnik i mieszczanin, urzędnik i żołnierz, by w pochodzie dziejów nic nie mogło sprowadzić mowy ojczystej na bezdroża myśli i czynów.

Potężnym akordem na cześć Krzyża, pod którego zbawczem ramieniem jest miejsce przez Opatrzność Polsce wyznaczona, zakończył ks. Kardynał swoją arcypasterską mowę, udzieliwszy na zakończenie błogosławieństwa Papieskiego miastu i ludowi.

Odprowadzony procesjonalnie przy dźwiękach orkiestry szkoły przemysłowej do plebanji, przyjął tu Eminencja homagium od prezydjum miasta, był też rewizytowany przez p. Wojewodę, którego ks. Kardynał wizytował w pałacu Branickich, dziś gmachu wojewódzkim.

Ostatnie dwie godziny spędził Dostojny Gość w zamkniętem gronie kapłańskiem w gościnnej plebanji. Podczas wieczerzy wzniósł toast na cześć ks. Prymasa ks. kanonik Chodyko, gospodarz domu, dając folgę sercu i dziękując za tyle zaszczytny dla Białegostoku przyjazd, poczem w imieniu kapłanów przemawiał ks. Ignacy Cyraski, proboszcz Dobrzyniewa.

Obydwa te przemówienia zaszczycił dłuższą odpowiedzią ks. Kardynał, a nie ograniczając się w dobroci serca użyczył ponadto wszystkim czasu na omówienie najpilniejszych potrzeb i zadań Kościoła w dobie dzisiejszej, co bezwątpienia wywrze swój wpływ na uczestników tej pamiętnej biesiady Księcia Kościoła z bracią kapłańską.

O dziewiątej wieczorem opuścił Jego Eminencja Białystok, żegnany jak Ojciec, przez grono na zawsze oddanych Mu księży dekanatu Białostockiego.

Ks. Zegala.

KONIEC

Z SALI KONCERTOWEJ

Poranek Wagnerowski. — J. Turczyńska — Koncert symfoniczny pod dyr. M. Glińskiego. — A. Kohman.

Mimo wielkich reform, jakie R. Wagner przeprowadził w dziale opery, t. j. rewizji dotychczasowego stanowiska muzyki do treści libretta, oraz mimo wielkiej wartości literackiej libretta, które do wszystkich swych dramatów muzycznych sam napisał, musimy w twórcy Lohengrina przedewszystkiem uznać wybitnego kompozytora. To też nic dziwnego, że piękno jego muzyki działa na słuchacza zarówno w sztuce podczas przedstawienia w teatrze jak i wykonywania fragmentów na estradzie koncertowej. Tem się tłumaczy fakt, że koncerty wagnerowskie cieszą się zawsze liczną frekwencją.

Na ostatnim poranku wagnerowskim zebrało się sporo publiczności, która gorąco oklaskiwała orkiestrę filharmoniczną z jej kierownikiem p. Z. Dymkiem oraz solistką p. J. Turczyńską. Śpiewaczka ta odśpiewała z orkiestrą fragmenty z Tannhäusera i Tristana i Izoldy, a ostatni ten występ wskazywał, że głos p. Turczyńskiej zyskał na sile i blasku i że scena raczej, a nie estrada byłaby właściwem miejscem dla jej produkcyj.

Popołudniowy koncert symfoniczny o niejednolitym wprawdzie programie zawierał jednak wiele wartościowych kompozycyj. Dyrygował nim p. M. Gliński, znany już dobrze z poprzednich sezonów jako muzyk i kapelmistrz. Zaciekawił nas natomiast występ p. A. Kohmana, o którym słyszeliśmy, że jest śpiewakiem scen zagranicznych. Posiada on piękny głos tenorowy o znacznej przytem kulturze; to też odśpiewane przez p. Kohmana arje z Fletu Zaczarowanego i Lohengrina przyniosły mu wiele powodzenia.

J. Gl.

Książka o jenerale Rozwadowskim

Zmarły przed rokiem generał Tadeusz Jordan Rozwadowski jest postacią społeczeństwu polskiemu mało znaną. A przecież był to generał, który w dziejach naszej młodej armji odegrał rolę wybitną. Wykazuje to świeżo wydana w Krakowie książka p. t.: „Generał Rozwadowski" (skład główny: Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża). Z życiorysu, skreślonego bardzo zajmująco przez pułk. Adama Rozwadowskiego, dowiadujemy się dużo szczegółów o zasługach generała dla Polski.

Wykształcony w austrjackiej akademji wojskowej szedł ś. p. generał Rozwadowski, dzięki swym zdolnościom, szybko po szczeblach karjery wojskowej, chociaż z powodu swego gorącego patrjotyzmu popadał często w konflikty z austrjacką naczelną komendą. Ten patrjotyzm sprawił, że mimo świetnych sukcesów, odniesionych przez generała Rozwadowskiego w walkach pod Gorlicami, Przemyślem i Lwowem, przeniesiono go w stan nieczynny. W r. 1918 zaczął z ramienia Rady Regencyjnej, jako pierwszy Wódz Naczelny formować armję polską. Po objęciu władzy przez Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, zajął się obroną Lwowa. Zorganizował odsiecz dla bohaterskiego miasta i przez cztery miesiące bronił go z niezłomną energją i wytrwałością przeciw przeważającym siłom ukraińskim. Powołany do Paryża na szefa misji wojskowej, umiał generał Rozwadowski zjednać decydujące sfery koalicyjne dla polskich postulatów polityczno - militarnych, zapewnić armji polskiej transporty broni i amunicji. Najbardziej jednak zasłużył się generał Rozwadowski w lecie 1920 r. na stanowisku szefa sztabu generalnego. Zwycięstwo pod Warszawą i późniejsze operacje są w niemałej mierze jego dziełem. Później raz jeszcze w maju 1926 r. odegrał generał Rozwadowski wielką rolę jako dowódca wojsk wiernych przysiędze. Spędził po tem rok w więzieniu na Antokolu, co nadwątliło jego zdrowie.

Wybitne zasługi oraz zalety charakteru zjednały ś. p. generałowi Rozwadowskiemu wielu przyjaciół. Wypełnili oni swemi głosami i wspomnieniami drugą część książki. Znajdujemy tam nazwiska generałów: Latinika, Stanisława Hallera, Kukiela, Sikorskiego, b. premjera Skrzyńskiego i t. d.

TAJNE STOWARZYSZENIA W ROSJI

Powszechnie sądzi się, że najsilniejszą pod względem liczebnym organizacją młodzieży rosyjskiej jest w chwili obecnej t. zw. „Komsomoł", t. j. związek młodzieży komunistycznej. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż w ZSSR. istnieje cały szereg organizacyj nielegalnych, zrzeszających w swych szeregach daleko większą ilość członków, niż komsomoł. Przedewszystkiem wymienić tu należy t. zw. „Christomoł". (Związek młodzieży chrześcijańskiej) i „Baptsomoł" (młodzi baptyści), które to organizacje liczą 1½ raza więcej członków, niż oficjalny związek młodzieży komunistycznej. Sporo członków liczą również związki młodych anarchistów, zwłaszcza na Uralu, gdzie młodzi robotnicy bardzo chętnie wstępują do rozmaitych organizacyj anarchistycznych. Dalej w licznych miastach, a nawet i po wsiach, działają w Rosji t. zw. „Związki walczących z niesprawiedliwością i złem".

Stowarzyszenia niezorganizowanej politycznie młodzieży, jako też „christomolcy", „baptsomolcy" i anarchiści mają nie tylko liczebną przewagę nad „komsomolcami", lecz stoją od nich wyżej również pod względem pracy oświatowej. Organizacje te posiadają własne kursy oświatowe, przyczem nauka odbywa się przeważnie w drodze korespondencji. Bardzo lubiana jest wśród członków tajnych związków oświatowych t. zw. metoda Riwina, polegająca na tem, że zawsze uczy się razem 2 — 3 członków tej, czy innej organizacji, przyczem jeden zobowiązany jest pomagać drugiemu. Zaznaczyć wypada, iż według metody Riwina uczą się członkowie organizacyj tych również w szkołach fachowych, na uniwersytetach i t. p.

Rzemieślnicy, należący do wymienionych powyżej stowarzyszeń uchodzą w Rosji za daleko lepszych fachowców, niż rzemieślnicy, zrzeszeni w „Komsomole". Przypisać to należy okoliczności, że zarówno „Chistomol", jak „Baptsomol" posiadają specjalne kursy dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej, która ma w ten sposób możność jaknajdokładniejszego zapoznania się ze wszystkiemi tajnikami swego zawodu. Ponieważ stowarzyszenia te w zasadzie polityki nie uprawiają, młodzież nie marnuje czasu na jałowe dyskusje polityczne (jak to ma miejsce w „Komsomole") i poświęca cały swój wolny czas pracy nad udoskonaleniem swych wiadomości fachowych.

W ostatnich czasach ku większemu zgorszeniu komunistów i funkcjonarjuszy GPU, czynione są na wsi rosyjskiej próby w kierunku powołania do życia specjalnych związków chłopskich, które, wzorując się do pewnego stopnia na apolitycznych organizacjach młodzieży miejskiej, stanowiłyby swego rodzaju przeciwwagę partji komunistycznej, uchodzącej w oczach chłopów za organizację, służącą przedewszystkiem interesom miejskich robotników.

KATASTROFA HYDROPLANU ANGIELSK

Hydroplan angielski, „City of Rome", który rozbił się dnia 27 b. m. podczas burzy w zatoce Genueńskiej, utrzymywał komunikację na obszarze morza Śródziemnego, obsługując środkową część całej linji powietrznej pocztowo - pasażerskiej między Anglją i Indjami wschodniemi. Hydroplan miał trzy silniki o mocy łącznie 1500 koni i należał do tego samego typu co aparat, na którym Sir Alan Cobham przeleciał 33.000 klm. dookoła Afryki.

„City of Rome" prowadził fatalnego dnia kpt. Bird, młody, 27-letni pilot, praktykujący od r. 1924 i swego czasu instruktor w Królewskiej Eskadrze Lotniczej. Obok Birda w aparacie znajdowali się: mechanik Pembroke i operator radjowy, Stone, oraz 4-ro podróżnych: pp. Turney, Robinson, Ritchie i miss Bromford.

Wedle dotychczasowych wiadomości, „City of Rome", po odlocie z Neapolu do Genui, wpadł w pobliżu Leghorn w huraganowy wiatr, którego szybkość przekraczała 120 klm. na godzinę. Prowadzący aparat postanowili wyjść z niebezpiecznej strefy i opuścić się na morze, w miejscu odległem o 15 klm. od Spezi. Przed opadnięciem na wodę operator radjowy zdążył rozesłać sygnały, wzywające pomocy. Na wezwanie odpowiedział sygnałami mały parowiec włoski „Famiglia", który wyruszył natychmiast z Genui i znalazł hydroplan, leżący na wodzie. Silniki hydroplanu pracowały bez przerwy, pozwalając aparatowi utrzymywać się na wysokiej fali. Marynarzom włoskim udało się przywiązać do hydroplanu trzy liny, dzięki czemu parowiec mógł jakiś czas holować aparat, ale wzmagająca się burza i olbrzymie fale zerwały liny i zaczęły łamać skrzydła hydroplanu. Również parowiec „Famiglia" znalazł się w ciężkiej sytuacji i walcząc z falą, stracił z oczu hydroplan. Wkrótce przybyły na miejsce wypadku z Genui, Spezii, Viareggio i Leghorn, holowniki parowe i torpedowce, które, idąc za wskazówkami parowca „Famiglia", rozpoczęły poszukiwania, jednakże bez rezultatów. — Dopiero po pewnym czasie znaleziono ciało pilota i jednego z pasażerów. Poszukiwania trwają.

SZTUKA FILMOWA W JAPONJI

Japończycy umieją świetnie wykorzystać zdobycze cywilizacyjne białej rasy, dostosowując je we właściwy sposób do swoistych warunków „krainy wschodzącego słońca". Nic też dziwnego, że i film szybko rozpowszechnił się w Japonji, zyskując licznych zwolenników zarówno wśród dorosłych, jak i młodzieży. Myliłby się jednak każdy, ktoby sądził, że kina japońskie są podobne do kin europejskich, a tamtejsi kinomani do kinomanów Paryża, Berlina lub Warszawy.

Ogółem jest w Japonji około 1200 kin. Tylko niewielką część tej ilości tworzą kina w wielkich miastach, stojące pod względem urządzenia na poziomie kin europejskich, a nawet amerykańskich, olbrzymia zaś reszta — to kina małomiasteczkowe, częstokroć zwykłe budy, bez podłogi, z rzędami ławek i ogrodzeniami, wyobrażającemi loże. Prawie trzy czwarte ogólnej ilości kin japońskich, wyświetla niemal wyłącznie filmy krajowej produkcji, reszta — filmy amerykańskie i europejskie.

W wielkich kinach ceny miejsc jak na stosunki japońskie są dość wysokie, gdyż wynoszą od 40 jen do 2 jen i 50 jen, czyli od 2 złotych 20 gr. do 11 złotych. Natomiast koszt produkcji filmu wynosi w Japonji od 2500 do 5000 jen, czyli od 11000 — 22000 złotych, jest więc stosunkowo niski i tem tłumaczy się rozwój ilościowy japońskiej produkcji filmowej, która wynosi od 600 do 1000 filmów rocznie.

Cenzura filmowa w Japonji jest bardzo ostra i — jeśli chodzi o filmy importowane z zagranicy — dość swoista, gdyż z wielką dowolnością zastępuje tekst obcy napisami, odpowiadającemi stosunkom i zwyczajom japońskim, wskutek czego powstają nieraz niezwykłe „kawały". Wszystkie napisy na filmach zagranicznych po takiej operacji stają się niejako japońskim komentarzem do wyświetlanego filmu, zmieniając często tendencję obrazu.

Japończycy lubią długie przedstawienia kinematograficzne, to też seanse trwają po cztery, a nieraz nawet po pięć godzin. Widzowie zachowują się w czasie wyświetlania filmu bardzo swobodnie: głośno wyrażają swoje zadowolenie lub niezadowolenie, krytykują scenarjusz lub reżyserję, a przedewszystkiem pochłaniają [illegible], przyniesione ze sobą przekąski, co jest ogólnie przyjęte.

Za czerwonym kordonem

Wyroki śmierci Trybunał w Astrachaniu po zbadaniu ciągnącej się od dwóch miesięcy sprawy 129 oskarżonych, pozostających pod zarzutem wyrządzenia rybołóstwu państwowemu strat w wysokości 11 miljonów rubli przez nielegalne popieranie prywatnego rybołóstwa, skazał na śmierć 7 urzędników państwowych i 7 prywatnych handlarzy ryb. Trzynastu oskarżonych skazanych zostało na 10 lat więzienia, wielu zaś pozostałych na kary więzienia rozmaitego wymiaru. Kilkanaście osób uniewinniono.

Przyjęcie posła japońskiego. Kończąc objazd Ukrainy i Krymu, japoński ambasador w Moskwie, Tanaka, przybył dnia 24 b. m. do Charkowa. Ambasadora podejmowały władze sowieckie oraz miejscowy korpus konsularny przy licznym udziale ukraińskich osobistości rządowych.

Chwilowy kierownik polskiej placówki konsularnej w Charkowie, sekretarz poselstwa w Moskwie, Poniński, wydał na cześć ambasadora przyjęcie, w którem oprócz gościa japońskiego wzięli udział miejscowi konsulowie oraz przedstawiciele władz sowieckich.

Sowieckie obiecanki. „Rul" podaje, iż władze sowieckie poleciły pisarzowi komunistycznemu Barbusse'owi i Vaillant - Couturier misję skłonienia Biesiedowskiego do powrotu do Rosji Sowieckiej. Wzamian za dobrowolny powrót Biesiedowskiego gwarantują władze sowieckie to, że będzie on oddany pod sąd jedynie za roztrwonienie pieniędzy, przyczem sprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Nagana. T. zw. „Politbiuro" udzieliło nagany Mikojanowi za złą organizację akcji skupu zboża. Mikojana uprzedzono, iż jeżeli nie przedsięweźmie odpowiednich środków, zmierzających do poprawy sytuacji w tej dziedzinie, będzie zwolniony ze swego stanowiska.

Rozstrzelanie. W Gatczynie rozstrzelano trzech włościan za zabójstwo agenta GPU.

Popieranie pracy naukowej. Rada komisarzy ludowych Białorusi Sowieckiej zwolniła ze stanowiska przewodniczącego białoruskiej akademji nauk, Laskowskiego za umieszczanie prac w czasopismach zagranicznych, w których współpracują również emigranci rosyjscy.

ZE ŚWIATA

DAR PAPIEŻA DLA KSIĘCIA HUMBERTA. — W kołach, zbliżonych do Watykanu, krąży wiadomość, że Papież ofiaruje ks. Humbertowi jako podarunek ślubny olbrzymią mozajkową reprodukcję słynnego obrazu Rafaela „Madonna della Seggiola", wykonaną w pracowniach watykańskich.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW. — W Altonie aresztowano 3-ch osobników, którzy przyznali się, iż zajmowali się sporządzaniem maszyn piekielnych, użytych w zamachach bombowych w Schlezwigu i Holsztynie.

ŚMIERĆ Z GŁODÓWKI. — Więzień komunistyczny w Budapeszcie Lövi, który był jednym z główn. aranżerów strajku głodowego, zmarł w niedzielę wieczorem, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie sekcji zwłok, celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

SZCZĄTKI STATKU. — W rejonie fortu Pawiełost, koło Rygi, fale wyrzuciły na brzeg szczątki jakiegoś statku, który najprawdopodobniej zatonął podczas ostatniej burzy.

ZATONIĘCIE STATKU. — W porcie kłajpedzkim zatonął statek towarowy „Odin". Załoga została uratowana.

WALKA Z FAŁSZERZAMI. — Przy departamencie gospodarki państwowej w Rydze utworzono specjalne biuro do walki z podrabianiem i fałszowaniem monet.

MORD POLITYCZNY. — Długi szereg mordów politycznych popełnionych w Bułgarji w ostatnich czasach został znowu powiększony. Do mieszkania wybitnego rewolucjonisty macedońskiego i bliskiego przyjaciela zamordowanego jenerała Protogerowa — Teodora Petrowa Iliczewa wtargnął 28 b. m. rano, jakiś osobnik, który do leżącego jeszcze w łóżku Iliczewa oddał szereg morderczych strzałów. Zabójcy udało się, tak jak wszedł niepostrzeżenie, zbiec po dokonaniu morderstwa.

Z KRAJU

CZORTKÓW
Świętokradztwo

W sobotę dokonano włamania do cerkwi OO. Bazyljanów w Ułaszkowcach, skąd skradziono złote i srebrne naczynia do Mszy św. W związku z tem policja aresztowała Włodzimierza Wikluka z Korolówki jako podejrzanego nietylko o ostatnio popełnione świętokradztwo, lecz także o włamanie do świątyń w Borszczowie i w innych miejscowościach.

KRÓLEWSKA HUTA
Wyrok na szpiegów

28 b. m. popołudniu zapadł w Sądzie Okręgowym po trzydniowej rozprawie wyrok w sprawie 4 oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. W wyniku rozprawy został skazany oskarżony Piosek na 5 lat więzienia, Sokal na 4 i pół roku, Schneider na 18 miesięcy i Kulig na 15 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego, w którym przebywali oni od października 1928 roku.

LWÓW
Afera poborowa

28 b. m. w wojskowym sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa główna przeciwko mjr. doktorowi Jerzemu Urbanowiczowi, lat 41 lekarzowi wojskowemu. Akt oskarżenia zarzuca Urbanowiczowi występek naruszenia obowiązków służbowych z art. 128 Kodeksu Karnego Wojskowego, oraz zbrodnię naruszenia obowiązków również służbowych z art. 183 i 14 artykułu Kodeksu Karnego Wojskowego. Rozprawie przewodniczy płk. Godowski oskarża prokurator Urzędowski. Prokuratura nie powołała do rozprawy żadnych świadków, jedynie złożyła wniosek o odczytanie zeznań, złożonych w śledztwie. Z aktu oskarżenia wynika, że zarządzona przez władze żandarmerji wojskowej rewizja mieszkaniowa w mieszkaniu aresztowanego Urbanowicza, znalazła 2,000 dolarów gotówką i weksle na 8.000 zł. oraz mnóstwo monet złotych, drogocenną biżuterję, kilimy i t. d. Stwierdzono drogą śledztwa, że aresztowany Urbanowicz doszedł do majątku, pobierając łapówki wzamian za masowe zwolnienia poborowych, którzy złożyli pewne kwoty pieniężne, wyłącznie Żydów. Jak wykazuje śledztwo sprawy zwalniania z wojska załatwiano na czarnej giełdzie. Po ujawnieniu afery poddano wszystkich ponownemu badaniu, które ustaliło, że wszystkim należy się kategorja „A", a zatem, że orzeczenie Urbanowicza było fałszywe.

PRZEMYŚL
Śmiertelny strzał

Wartownik, pełniący służbę na forcie X. w Orzechowcach zauważył podejrzanego osobnika, wałęsającego się w pobliżu. Na wezwanie do zatrzymania się, osobnik ów począł się oddalać. Wartownik oddał strzał, jak się później okazało do 15-letniego Wojciecha Roguckiego. Rogucki przewieziony do szpitala zmarł. Policja wszczęła dochodzenie.

PIOTRKÓW
Tragiczna zabawa

W czasie zabawy weselnej we wsi Sobakowsk, w pow. piotrkowskim, niejaki Józef Klekociński, pod wpływem alkoholu, strzelił z rewolweru na wiwat, raniąc ciężko w brzuch 66-letnią swą babkę Magdalenę Pędzikową. Klecińskiego, który nie posiadał także zezwolenia na broń, aresztowano. Pędzikowa zmarła.

WILNO
Zarządzenie Komisarza Kasy Chorych

Komisarz rządowy Kasy Chorych cofnął prawie wszystkim urzędnikom t. zw. dodatki personalne, stwierdzając, że dotychczasowy zarząd Kasy Chorych prawie wszystkim urzędnikom wypłacał wysokie dodatki personalne.

Druga sensacją w związku z zamianowaniem komisarza Kasy Chorych w Wilnie jest pogłoska, która krąży wśród członków związków zawodowych, iż miał się zgłosić do urzędu wojewódzkiego przedstawiciel Bundu, a zarazem członek zarządu Kasy Chorych dr. Rafes, który podobno oświadczył, iż Bund będzie popierać rząd obecny. Zdaniem członków związków zawodowych oświadczenie to zostało złożone celem utrzymania się w kasie Chorych członków Bundu.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 31 października r. b.:

212,5 kc WARSZAWA 1411.7 m.
11.58 — 12.10 Syn. czasu. 12.30 Koncert Szkolny z Filh. Warsz. 15.00 Kom. gosp. 15.45 Kom. L. O. P. i P. 16.15 Skuteczne drogi oszczędności". 16.25 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 Wśród książek. 17.45 Koncert kam. Trio Kamińskiego. 18.45 Rozmait. 19.10 Giełda roln. 19.25 — 19.40 Muzyka gramof. 19.58 — 20.00 Sygn. czasu 20.00 Program. 20.15 Feljeton p. t. Mój podsądny. 20.30 Muzyka lekka 21.30 Słuch. z Wilna. 22.15 Kom. met. 22.25 Z dymkiem papierosa. 22.35 Kom. PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka tan.

959 kc. KRAKÓW 312,8 m
12.30 — 15.00 Transm. z Warsz. 16.15 — 17.15 Koncert gramof. 17.15 — 17.40 Kobieta w dziejach polskich. 17.45 — 18.45 Transm. z Warsz. 18.45 Gadki podhalańskie. 19.10 Transm. z Warsz. 19.25 — 19.50 Pogadanka klasyczna. 19.58 — 20.00 Sygn. czasu 20.00 — 20.05 Program. 20.05 — 21.30 Koncert. 21.30 — 22.15 Transm. z Wilna. 22.15 — 24.00 Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m
7.00 — 7.15 Gimn. por. 12.00 — 12.05 Sygn. czasu. 12.30 — 14.00 Transm. z Warsz. 14.00 — 14.15 Giełda 14.15 — 14.30 Kom. gosp. 17.15 — 17.30 Odczyt „O oszczędności.". 17.30 — 17.45 Kwadrans gospodarczy. 17.45 — 18.45 Transm. z Warsz. 18.45 — 19.00 Nadpr. 19.00 — 19.25 Odczyt „Kody telegraficzne". 19.25 — 19.45 W sprawie praktyk rolniczo - gospod.— dla młodzieży szkół akademickich. 19.45 — 20.00 Rol. skrzynka radj. 20.00 — 20.15 Kurs franc. 20.15 — 21.30 Koncert wiecz. 21.30 — 22.15 Słuch. z Wilna. 22.15 — 22.30 Sygn. czasu. 22.30 — 23.00 Radjografja. 23.00 — 23.20 Lekcja tańców.

734 kc KATOWICE 408,7 m
11.58 — 12.10 Sygn. czasu. 12.10 — 12.30 Muzyka. 12.30 — 14.00 Transm. z Warsz. 16.00 — 16.20 Kom. gosp. 16.20 — 17.15 Koncert gramof. 17.15 — 17.45 Śląsk w czasach rzymskich. 17.45 — 18.45 Transm. z Warsz. 18.45 — 19.05 Rozmait., program. 19.05 — 19.30 Skrzynka poczt. 19.30 — 19.55 Co zrobiono w ubiegłym sezonie narciarskim. 19.58 — 20.00 Sygn. czasu 20.00 — 20.05 Kom. Kół Śpiew. 20.05 — 21.30 Transm. z Krakow. 21.30 — 22.15 Słuch. z Wilna 22.15 — 22.35 Transm. z Warsz., program. 22.35 — 24.00 Transm. z Warsz.

779 kc WILNO 385 m.
11.55 — 12.10 Transm. z Warsz. 12.30 — 14.00 Transm. z Warsz. 17.00 — 17.20 Program. 17.20 — 17.45 Aud. dla dzieci. 17.45 — 18.45 Transm. z Warsz. 18.45 — 19.10 Pogadanki radjot. 19.10 — 19.35 Przegląd film. 19.35 — 20.05 Program. 20.05 — 20.30 Odczyt poświęcony ś. p. J. Malczewskiemu. 20.30 — 21.30 Transm. z Warsz. 21.30 — 22.15 Trójka hultajska 22.15 — 23.00 Transm. z Warsz. 23.00 — 24.00 Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 20.00 Langenberg. Wesoły wieczór. 20.00 Wrocław. Koncert Umberta Urbano. 20.00 Praga Kabaret literacki. 20.00 Berlin. Proces Sokratesa. — słuch. 20.05 Wiedeń. Wolny strzelec. — opera Webera. 20.15 Lipsk. Wynalazca — słuch. 20.15 Sztutgart. Słomiana wdowa — operetka. 20.30 Medjolan. Dafni — opera Mule'go. 20.45 Londyn. Koncert symf. 21.00 Monachjum. Koncert symf. 21.02 Rzym. Andrea Chenier — opera Giordana. 21.15 Lipsk. Koncert komp. Zygfryda Karg-Elerta. 22.10 Stockholm. Kwartet Glazunowa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZED „DNIEM OSZCZĘDNOŚCI"

O OSZCZĘDNOŚCIACH NA WSI

Bardzo często słyszy się na wsi zdanie, że niezamożni ludzie nie mogą oszczędzać, gdyż nie mają z czego. Zdanie to podyktowane jest niesłusznem zgoła mniemaniem, że oszczędność jest równoznaczna z odkładaniem gotówki na tak zwaną „czarną godzinę" i że oszczędzać mogą tylko ludzie bogaci.

Gdyby oszczędność była tylko przywilejem ludzi bogatych, wówczas... nie byłoby oszczędności. Człowiek bogaty oszczędzać nie potrzebuje, gdyż oszczędzać, to znaczy ograniczać swoje potrzeby, ażeby były one mniejsze od naszych dochodów, zaś ludzie bogaci potrzeb swoich nie chcą i nie umieją ograniczać, przeciwnie potrzeby te zwiększają.

W mojem przekonaniu oszczędność nie polega tylko na odkładaniu pieniędzy. Odkładanie pieniędzy jest już niejako wyższym szczeblem oszczędności, który stanowi wynik całego szeregu zabiegów życiowych, w których rezultacie osiągamy przewagę swoich dochodów nad wydatkami i nadwyżkę tę możemy odłożyć na „czarną godzinę". Jednakże w każdem gospodarstwie jest t. zw. gotówka obrotowa, która nieraz jest chwilowo wolna leżąca bez potrzeby. Taka gotówka również przyczynić się może w znacznym stopniu do wzrostu oszczędności.

Sedno więc rzeczy leży w umiejętnem zarządzaniu swoim warsztatem pracy w taki sposób, ażeby dochody jego przeważyły nad wydatkami. Jest to zadanie niestychanie trudne. Szczególnie trudne jest ono w warsztacie rolnym, gdzie gospodarz ma, z natury rzeczy, z najrozmaitszemi gałęziami gospodarki do czynienia, gdzie nieraz sam stoi wobec całego szeregu zagadnień, trudnych do rozwiązania.

To też najpierwszym krokiem do oszczędności w gospodarstwie wiejskiem, jest sprawa wyboru przez właściciela pewnej gałęzi gospodarki rolnej. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby rolnik, który postanowił prowadzić naprzykład gospodarkę hodowlaną i ma ku temu wszelkie odpowiednie warunki, zaniedbał zupełnie inne działy w swej gospodarce. Nie. Chodzi tylko o to, ażeby wybrana przez niego gałąź gospodarki, stanowiła przewagę w całem gospodarstwie, inne zaś działy były tylko pomocnicze w prowadzeniu owej podstawowej działalności. Słowem, ażeby gospodarka dawała jaknajlepsze dochody, rolnik winien się specjalizować w jednym kierunku, wytężając wszystkie swe siły do polepszenia produkcji w danej gałęzi gospodarki. — Większe dochody pozwolą wówczas na oszczędzanie.

Skoro już mówimy, że do oszczędzania w rolnictwie konieczna jest specjalizacja i podniesienie produkcji, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o sprawie zbytu wyprodukowanych artykułów. Wiemy bowiem dobrze, że nieraz za najlepiej wyprodukowane artykuły rolnik otrzymuje liche ceny jedynie z tego powodu, że zmuszony jest sprzedawać je pośrednikom. To też rolnik, pragnąc oszczędzać, winien być członkiem spółdzielni i tylko w spółdzielniach sprzedawać wytworzone produkty, oraz nabywać w nich potrzebne mu artykuły w gospodarstwie rolnem. Wynika z tego, że rolnik, pragnąc oszczędzać, musi być spółdzielcą.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, oszczędność nie polega wyłącznie na odkładaniu pieniędzy. W rolnictwie szczególnie, gdzie warsztaty pracy wymagają ciągłych nakładów i ulepszeń, „odkładanie" w ścisłem tego słowa znaczeniu, zwłaszcza większych sum, jest prawie niemożliwością. Możliwe jest ono w gospodarstwie dobrze pod każdym względem postawionem i zaopatrzonem, a takich jest w Polsce niestety jeszcze bardzo mało. Natomiast stwierdzić trzeba, że w gospodarstwach wiejskich jest najczęściej — tak zwana chwilowo wolna gotówka. Gotówką taką, oprócz rolnictwa, nie rozporządza prawie żadna inna warstwa społeczeństwa. Bo pragnąc zrobić jakiś większy nabytek, rolnik musi gromadzić gotówkę stopniowo. Jeden krócej, drugi dłużej. Rzadko się bowiem zdarza, ażeby rolnik, uzyskawszy gotówkę ze sprzedaży swoich wytworów, zaraz gotówkę tę wydawał. Przeważnie przechowuje ją w domu, nieraz po kilka tygodni, zanim ją wyda na tę czy inną potrzebę.

Czyż trzeba dowodzić, że pieniądze leżące w domu, chociażby chwilowo, nie przynoszą żadnych korzyści, ani ich właścicielowi, ani społeczeństwu?

A co gorsza — narażone są na niebezpieczeństwo kradzieży, lub ognia.

Mamy teraz w Polsce bardzo dużo instytucyj, przyjmujących wkłady pieniężne. Mamy je w miastach, miasteczkach i wioskach. Bo czy to Kasy Stefczyka, czy Gminne Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowe, czy komunalne kasy oszczędności, czy wreszcie każdy urząd pocztowy, załatwiający czynności PKO, — wszystkie one chętnie przyjmą owe, chwilowo wolne, pieniądze, które, bracie rolniku, bez pożytku w domu przechowujesz.

Korzyść stąd płynie wielka przedewszystkiem dla wkładcy: gotówkę ma pewną na każde zawołanie, gotówka ta procentuje, nie jest narażona na żadne niebezpieczeństwo. Nawet w razie zaginienia książeczki oszczędnościowej, wystarczy zawiadomić właściwą instytucję, a nikt obcy wkładu naszego nie podejmie.

Tyle dla wkładcy. O korzyściach dla państwa i społeczeństwa nie będziemy się już tutaj rozwodzili, o nich bowiem prawdopodobnie niejednokrotnie już słyszeliście. Dodam tylko, że wielki fundusz jednej lub kilku osób dla państwa jest nie pożądany. Polska musi posiadać miljony drobnych funduszów oszczędnościowych, które się dopiero złożą na ten wielki kapitał społeczny. Zbędne wtedy będą dla nas drogie pożyczki zagraniczne, albowiem wówczas tylko, gdy miljony ludzi będą posiadały swoje najdrobniejsze fundusze zaoszczędzone, wiadomo będzie, że w Polsce jest lepiej i że wszyscy dążą do odbudowy gospodarczej, dokładając każdy swoją małą cegiełkę. Cegiełką tą winna być książeczka oszczędnościowa.

Gdy przyzwyczaimy się wszyscy do trzymania w kasach oszczędnościowych chwilowo wolnych pieniędzy, przyzwyczaimy się też rychło i do właściwego oszczędzania, t. j. do odkładania „na czarną godzinę", ale o tem kiedyindziej.

Hasło oszczędności jest dzisiaj na wsi niepopularne. Każdy prawie narzeka na biedę, na ciężkie czasy i na brak gotówki. To też wysuwamy tutaj inne hasło: **nie trzymajmy w domu chwilowo wolnej gotówki.** Taka gotówka bezwątpienia na wsi jest niemal w każdem gospodarstwie. Nieśmy więc ją do Kas i instytucyj oszczędnościowych, gdzie możemy zastrzec wypłatę na każde żądanie.

To będzie zaczątkiem prawdziwej oszczędności na wsi.

Franciszek Kielan.

SOLE POTASOWE

W związku z zakończeniem jesiennego sezonu sprzedaży nawozów potasowych, wysyłka soli potasowych podobnie jak w poprzednich latach we wrześniu zmniejszyła się bardzo znacznie. Z kopalń w Kałuszu i Stebniku wysłano w ostatnim miesiącu na rynek krajowy niecałe 14.000 tonn nawozów, wobec 30,4 tys. tonn w sierpniu r. b. W porównaniu z r. ub. zużycie krajowych soli potasowych w pierwszych 3-ch kwartałach r. b. zmniejszyło się o 48 tys. do 194 tys. tonn. Spadek ten został jednak wyrównany w znacznej części wzmożonym przywozem z zagranicy, który w pierwszych 8-miu miesiącach r. b. wynosił 103 tys. tonn i był o 35 tys. tonn większy, niż w tym samym czasie 1928 r. (Bank Gospodarstwa Krajowego; Przegląd Miesięczny Nr. 10, październik 1929 r. Rok 4-ty).

SPORT

II NARODOWE ZAWODY ŁUCZNICZE

Trzechdniowe zawody łucznicze o mistrzostwo Polski dały wyniki następujące:

Strzelanie dla junjorów odl. 15 mtr.: 1) Kosiński 82 p., 2) Jaroszyński 66 p., 3) Kacalak 64 p.

Strzelanie junjorów odl 12 mtr.: 1) Niewiadomska 70 p., 2) Jankowska 44 p., 3) Łozianka 39 p.

Strzelanie pań odl. 40 mtr.: 1) Kurkowska 122 p., rekord polski pobity, 2) Komańska 113 p., 3) Stefańska 94 p. Strzelanie pań odl. 25 mtr.: 1) Stefańska 84 p. 2) Kurkowska 72 p., 3) Świstakówna 61 p. Strzelanie pań odl. 20 mtr.: 1) Chrupczałkowska 82 p., 2) Stefańska 82 p., 3) Królówna 78 p. Strzelanie pań na odl. 15 mtr.: 1) Chrupczałkowska 94 p. (Rekord Polski pobity), 2) Królówna 86 p., Stefańska 82 p.

Strzelanie potrójne dla pań 15, 20, 25 mtr.: 1) Stefańska 248 p., 2) Chrupczałkowska 231 p., 3) Kurkowska 214 p.

Strzelanie ogólne, odl. 50 mtr.: 1) Teraszkiewicz 98 p., 2) Piwowarski 92 p., 3) Kosiński 88 p.

Strzelanie ogólne, odl. 30 mtr.: 1) Łotocki 62 p., 2) Kurkowska 55 p., 3) Szpakowski 54 p.

Strzelanie ogólne, odl. 25 mtr.: 1) Kosiński 74 p., 2) Komańska 74 p., 3) Piwowarski 71 p.

Strzelanie ogólne, odl. 20 mtr.: 1) Kosiński 80 p., 2) Teraszkiewicz 74 p., 3) Sawicki 72 p.

Strzelanie ogólne potrójne (20, 25, 30 mtr.): 1) Kosiński 206 p., 2) Łotocki 191 p., 3) Piwowarski 172 p.

Strzelanie zespołowe: 1) A. Z. S. w składzie: Kosiński, Łotocki, Teraszkiewicz, 106 p., 2) Z. H. P. I. — 59 p., 3) Z. H. P. II — 57 p.

Strzelanie zespołowe pań: 1) Rodzina wojskowa w składzie: Komańska, Sikorska, Kurkowska, 116 p., 2) A. Z. S. 104 p., 3) P. W. K. 91 p.

W ogólnej klasyfikacji klubowej o nagrodę przechodnią im. płk. dypl. Ulrycha, b. dyrektora PUWF, dotychczas prowadzą: 1) A. Z. S. 99 p., 2) Z. H. P. 83 p., 3) Rodzina Wojskowa 57 p., 4) P. W. K. 52 p., 5) Sokół 19 p., 6) 34 p. p. — 7 p.

Strzelanie o tytuł „Króla kurkowego", odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 10 rano.

SPORT POLSKI W NIEMCZECH

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Niemczech dwa biegi sztafetowe o nagrode przechodnia, ufundowaną przez Związek Sokołów Polskich w Niemczech. W biegu 4 na 100 dla panów zwyciężyła drużyna Sokoła z Schönberg w czasie 49,2 s. przed Charlotenburgiem. W sztafecie 4 na 100 dla pań zwycięstwo odniosła drużyna berlińska w czasie 63,3.

Pozatem odbył się mecz pomiędzy Polskim Klubem Sportowym a Sokołem z Berlina o puhar przechodni II Dz. Zw. Polaków w Niemczech. Zwyciężył Sokół 4 : 2 (3 : 1).

Z GIEŁDY

WALUTY I DEWIZY

Dolar Stanów Zjedn. 8.90 i jedna czwarta; Londyn 43.50; Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte; Paryż 35.13; Praga 26.40 i trzy czwarte; Szwajcarja 172.82; Wiedeń 125.31.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.9035. Rubel złoty 4.63. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.50 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 118.25 — 118.50 — 118.00; 5 proc. państw. pożyczka premjowa dolarowa 64.50; 5 pr. konwersyjna 50.25; 6 proc. poż. dolarowa 81.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.25; — 47.50 — 47.35; 5 pr. L. Z. m. Warszawy 51.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 68.50.

AKCJE

Bank Dyskontowy 127.00; Bank Handlowy 119.00; Bank Polski 163.50 — 163.00; Powszechny Bank Kredytowy 110.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Puls 8.50; Siła i Światło 107.00 — 108.50 — 107.00; Lilpop 27.50; Ostrowieckie 83.00; Parowozy 24.00; Haberbusch 103.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań.

Pszenica 34.75 — 36.75; jęczmień browarniany 26.00 — 29.00; mąka pszenna 54.00 — 58.00.

Warszawa

Żyto 24.40 — 24.65; pszenica nowa 38.00 — 38.50; jęczmień browarniany 27.00 —29.00; jęczmień na kaszę 24.50— 25.00; groch Victoria 69.00 — 71.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 63.00 — 67.00; mąka pszenna luksusowa 73.00 — 77.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 14.00 — 14.50; otręby pszenne grube 20.50 — 21.50; otręby pszenne cienkie 17.00 — 17.50; kuchy lniane 45.00 — 46.00; kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00.

Lwów.

Jęczmień małopolski przemiałowy 20.75 — 21.75; jęczmień małopolski pastewny 21.25 — 22.25; owies małopolski 20.00— 21.00; ziemniaki przemysłowe 4.50 — 5.00; fasola biała 90.00 — 105.00; fasola kolorowa 55.00 — 75.00; fasola krasa 60.00 — 65.00; hreczka 26.00 — 27.00.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Chłodno. Tor ciężki.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Eper C. Baczyńskiego (j. Jednaszewski), 2) Kasztelanka, 3) Dama, 4) Bałamut. Czas 1.14 o 1 dł. Tot. 31 — 11 — 11.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Konsul M. Róga (ż. Fomienko), 2) Impas II, 3) Kokietka, 4) Brestovan, 5) Burłaj. Czas 1.13 o pół dł. Tot. 33 — 21 — 31.

III. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Buława L. Dydyńskiego (j. Ustinow), 2) Imre, 3) Fantomas, 4) Bina II, 5) Esterka, 6) Kinmal. Czas 2.52 o 2 dł. Tot. 23 — 14 — 23.

IV. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1200 mtr.: 1) Beduin Grona Oficerów 17-go pułku Ułanów (ż. Fomienko), 2) Rinaldo, 3) Lalita Liana. Czas 1.18 o 2 dł. Tot. 27.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Hałka st. „Lubicz" (j. Jednaszewski), 2) Flamingo, 3) Hulanka, 4) May Rose, 5) Resonnance. Czas 1.25 o 1 dł. Tot. 38 — 24 — 43.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ilbit W. Święcickiego (j. Jednaszewski), 2) Ben Hur, 3) Indian, 4) Nil. Czas 1.11 o 7 dł. Tot. 24 — 12 — 12.

VII. Nagr. 4000 zł. Dyst. 2400 mtr.: 1) Already T. Przyłęckiego (ż. Jagodziński), 2) Galante, 3) Centaur, 4) Guzohan, 5) Ekstaza. Czas 2.41 i pół o łeb. Tot. 57 — 21 — 16.

VIII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Gruna B. Hessena (chł. Klamar), 2) Ostatnia Siekierzyńska, 3) Preciosa, 4) Umizg, 5) Bonton, 6) Domator. Czas 1.47 o szyję. Tot. 37 — 19 — 21.

IX. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Aranka W. Zakrzeńskiego (ż. Jagodziński), 2) Radlok, 3) Klarika, 4) Ekran, 5) Vadi Galfa, 6) Groźny. Czas 1.47 o 1 dł. Tot. 58 — 20 — 13.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK 30 ŚRODA	Dziś: Germana Jutro: Symfronji Wschód słońca g. 6.26 Zachód godz. 16.14 Wschód księżyca 4.3 Zachód godz. 16.4

ZA CHLEBEM

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie tygodniowym, od 14 do 20 października wydano 41 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 21 do Francji, 16 do Belgji i po 1 do Niemiec, Jugosławji, Rosji i Austrji.

SZCZEPIENIA OCHRONNE

W Magistracie rozpatrywany jest obecnie projekt wprowadzenia nowych szczepień podskórnych przeciwdyfterytowych zapobiegawczych, mających już szerokie zastosowanie zagranicą, zwłaszcza w St. Zjedn. Szczepienia te byłyby dobrowolne i są wybitnie wskazane dla młodzieży w wieku szkolnym. Szczepionki dostarczyłby Państwowy Zakład Higjeny.

BADANIE STRYCHÓW

P. Komisarz Rządu m. st. Warszawy wydał polecenie komendantowi P. P., aby dzielnicowi sprawdzili, czy na strychach nie są przechowywane materjały łatwopalne (siano, słoma etc.), obecnie bowiem dzień jest krótki i podczas wieszania bielizny na strychach przy świecy bardzo łatwo spowodować można pożar.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. — Dziś arcydzieło W. A. Mozarta „Wesele Figara" z pp. Czapską, Karwowską, Michałowskim w partjach naczelnych, pod batutą dyrektora Opery p. Stermicha - Valcrociaty. We czwartek powtórzenie ostatniej premjery baletowej, przyjętej z wielkiem uznaniem przez całą prasę: "Ostatni Pierot" K. Rathausa, „Kleks" W. Macury i „Serduszko" K. Baranovica.

TEATR NARODOWY. — Dziś i jutro grany będzie wywierający ogromne wrażenie, potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka".

W codziennych próbach pod kierunkiem reżyserskim B. Ordyńskiego największa sensacja sezonu obecnego teatrów europejskich i amerykańskich, sztuka Sheriffa p. t.: „Koniec wędrówki".

TEATR NOWY. — Jeszcze tylko kilka razy grana będzie sztuka St. Szpotańskiego „Sprawa doktora Hieronima" w zespole premjerowym, poczem dnia 1 listopada na repertuar wejdzie głośna komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże", która cieszyła się w sezonie ubiegłym fenomenalnem powodzeniem i grana była 120 kilka razy zrzędu. Rolę główną adwokata gra znakomity jej odtwórca p. Brydziński.

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy dończana".

TEATR POLSKI gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską „Pan Topaz" z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską na czele doskonałego zespołu.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „Olimpja" z Czaplińską, Pancewicz-Leszczyńską i Leszczyńskim w rolach głównych.

MUZYKA

RECITAL JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

W czwartek usłyszymy w Filharmonji mistrza tonów, Józefa Śliwińskiego, który wystąpi z własnym, niezwykle interesującym recitalem, obejmującym utwory Chopina, Schumanna, Paderewskiego, Czajkowskiego, Liszta, Mendelssohna, Glinki, Rubinsteina, Granadosa, Albeniza i in. Zainteresowanie recitalem niezwykłe.

Z FILHARMONJI

W piątek, jako w dzień świąteczny, odbędzie się o godz. 12 w południe poranek muzyczny. W programie utwory Chopina i Moniuszki. Solistami będą: artysta opery, p. Wiktor Bregy i p. Bolesław Wojtowicz (fortepian).

W piątek wieczorem dany będzie koncert symfoniczny, którym dyryguje p. Jerzy Bojanowski, a solistą będzie dobrze znany wirtuoz, skrzypek, Henryk Marteau. Program koncertu niezwykle interesujący zawiera: koncert skrzypcowy Beethovena, koncert brandenburski Bacha, warjacje symfoniczne Wertheima i poemat symfoniczny „Przygody sowizdrzała" Ryszarda Straussa.

Nr. 6448.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej, przez Stefanję z Sifarbów v. Sitarskich Stańczykową wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Wincentego Stańczyka, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 6 grudnia r. 1929 o godz. 11 przed południem stawił się w pomienionym Sądzie do protokółu.

Warszawa, d. 29 października 1929 r.

Sędzia: ks. dr. K. Niemira.

Pisarz Sądu: Ks. M. Wasilewski.

203d

DNIA 15 LISTOPADA o godz. 6 popoł. odbędzie się Walne zebranie Stowarzyszenia imienia Walerjana Kalinki w lokalu tegoż Stowarzyszenia, Warszawa, Sewerynów 5b. 204d

POŻAR

Przy ul. Krochmalnej 83-a, w zakładzie fotograficznym, należącym do Józefa Skokowskiego, od piecyka żelaznego, silnie nagrzanego, wynikł pożar. Pogotowie mirowskiego oddziału straży pożar ugasiło. Straty, wynikłe wskutek spalenia się aparatu i przyborów oraz taśmy filmowej, poszkodowany oblicza na sumę 4,000 zł.

KRADZIEŻE NA DWORCACH

Na Dworcu Wschodnim, okradziono następujących pasażerów: Władysława Boryckiego, któremu skradziono 50 zł. gotówką, dokumenty i bilet kolejowy, Berkowi Grünblatowi paczkę towaru, wartości 300 zł. i Wacławie Ogorowskiej torebkę skórzaną, zawierającą 10 zł. i dokumenty.

WACEK, MAŁGORZATA I SIEKIERA

Przed domem Nr. 97a, przy ul. Marszałkowskiej, przechodnie znaleźli na chodniku nie przytomną i okrwawioną kobietę, obok niej zaś — była siekiera. Policjant przewiózł nieznajomą do 11-go komis. Tam okazało się, że jest to Małgorzata Górska. Była ona kompletnie pijana. Dopiero po wytrzeźwieniu zeznała, że pobił ją jakiś „Wacek". Nazwiska jego wyjawić nie chciała, oświadczając, że najwidoczniej miał do tego prawo i powód. Co zaś do znalezionej siekiery, to G. zupełnie nie przypomina sobie, jaki ma ona związek z całą sprawą. Mimo to, siekierę, jako dowód rzeczowy, załączono do protokółu.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ

Lokatorka domu, przy ul. Filtrowej 63, Eugenja Drozdowska, zameldowała policji, że po powrocie z miasta, stwierdziła w mieszkaniu kradzież weksli na sumę 16,000 zł., wystawionych przez Lankfusa, 120 zł. gotówką, oraz biżuterji, wartości 1000 zł. Tajemniczość owej kradzieży polega na tem, że poszkodowana stwierdziła zamki nienaruszone i zamknięte. Istnieje podejrzenie, że kradzieży dopuścił się ktoś, kto posiadał podrobione klucze i znał miejsce przechowywania weksli oraz biżuterji. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

WYRODNA CÓRKA

18-letnia Liba-Sura Melcerówna, uciekła z domu rodziców, zabierając 800 zł. gotówką. Jednocześnie znikł znajowy jej Jankiel Eltus.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 9 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (wyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. — Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).